

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięczna z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu zniżka. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Krajowej Oszczędności Nr. 6126.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najów. Marji P. 52. Tel. 224. Skrz. p. 43.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują subskrypcje z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-8 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1 nadesłana 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 35 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższa ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matryminalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zaprawiane 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia ekonomiczne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Polska jest zainteresowana

OBSZARAMI MANDATOWYMI

Genewa. — Na tajnym posiedzeniu Ligi Narodów min. Beck, popierając nominację lorda Hailey'a na opróżnione miejsce w komisji mandatowej, złożył deklarację, w której wypowiedział się za rozszerzeniem tej komisji także i na inne państwa, interesujące się żywo pewnymi problemami, dyskutowanymi przez komisję mandatową.

Ta część deklaracji ministra Becka — przyjęta w Genewie z ogólnym zacięciem — stwierdza, że i Polska ma swe specjalne zainteresowanie w sprawach mandatowych. Wystarczy tu wskazać na nasze problemy emigracyjne, demograficzne, żywotnie obchodzące całe

państwo, a których rozwiązania nie sposób szukać jedynie na płaszczyźnie wewnętrzno-krajowej.

Idzie tu nie tylko o dyskutowaną publicznie sprawę emigracji żydowskiej do Palestyny — mającej specjalne znaczenie dla Polski ze względu na odsetek ludności żydowskiej i natężenie emigracji — ale o wiele szersze traktowanie całokształtu zagadnień nadmiernego przyrostu ludności w Polsce.

Problem ten, poruszony po raz pierwszy w Genewie, niewątpliwie wypłytniejsze na powierzchni w ciągu obecnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

Piękno zabytków w brzeża polskiego.

Miasto nadmorskie Puck, poza wspaniałym zabytkiem przeszłości prastarej fary, ceni się przepięknym klasztorom SS. Elżbietanek, posiadającym jedną z najładniejszych kaplic na całym wybrzeżu. Zdjęcie przedstawia wnętrze kaplicy klasztoru SS. Elżbietanek. Wnętrze utrzymane jest w stylu polskim, gdyż kaplicę zdobi malatura oparta na motywach ludowych, przeważnie łowickich wyćmanek. W ołtarzu znajduje się obraz N. Rodziny, poza nim witraż przedstawiający św. Elżbietę założycielkę zgromadzenia SS. Elżbietanek.



Madryt obleżony

ANARCHIŚCI DOKONALI 25.000 EGZEKUCYJ W MADRYCIE.

Paryż. — „ECHO DE PARIS” donosi z Madrytu, iż stolica Hiszpanii żyje obecnie już w stanie obleżenia. Żywność wydawana jest za kartkami. Miasto przygotowuje się gorączkowo do obrony. Na przedmieściach buduje się barykady i okopy.

Napiecie między anarchistami a komunistami i socjalistami utrzymuje się w dalszym ciągu, a nawet potęguje się. Premier Largo Caballero, który swego czasu jako urzędujący minister w roku 1931 dał się mocno we znaki anarchiście hiszpańskim rozbiłając ich organizację, obecnie jest przedmiotem poważ-

nych ataków ze strony anarchistów. — Mianowicie wystosowali oni do rządu ultimatum domagające się przekształcenia rządu centralnego na „Komitet ocalenia publicznego”, który przystąpiłby odrazu do realizacji bardzo radykalnych posunięć.

„ECHO DE PARIS” zaznacza, iż Largo Caballero musi się bardzo poważnie liczyć z anarchistami, którzy w obecnej sytuacji stanowią prawdziwy ośrodek siły.

„Figaro” zamieszcza wywiad z wybitną osobistością hiszpańskiego świata parlamentarnego, która zdołała się wydostać z Madrytu. Parlamentaryzista, który zastrzegł sobie incognito, potwierdził również, iż anarchiści opanowali całkowicie władzę stolicy, on zaś, choć posiadał pozwolenie na wyjazd, wydane przez rząd, musiał się starać jeszcze o drugie pozwolenie od komitetu anarchistycznego. Najbliższa rodzina prez. Azary mimo interwencji z jego strony nie została wypuszczona z Madrytu.

Rozmówca hiszpański zaręczył słowem honoru dziennikarzowi francuskiemu, iż anarchiści dokonali już w samym Madrycie około 25 tys. egzekucji.

Wiedeń. — Okrężenie Madrytu przez wojska armii narodowej spowodowało katastrofalny brak żywności w tem mieście.

Doniesienia ze źródeł amerykańskich i angielskich stwierdzają fakt wielkiego zderzenia ludności w Madrycie, równającej się wprost panice. Grupy terrorystów przeciągają ulicami miasta, przeprowadzając przytem rewizje domowe, w przebiegu których plądrują i kradną. Policja jest wobec nich bezsilna.

Armia narodowa maszeruje na Madryt w dwóch kolumnach.

Gen. Mola wystosował do załogi Bilbao ultimatum, grożąc zbombardowaniem tego miasta, o ile nie skapituluje na tychmiast. Na gruzach Alkazaru toczy się jeszcze ciągle zaciekła walka.

Toledo płonie

Paryż. — Havas donosi z Toledo: Przez całą noc miasto stało w płomieniach pomimo deszczu, który padał przez cały wczorajszy dzień. Nad Toledo stoja gęste słupy dymu. Samoloty rządu latają nad miastem, celem uniemożliwienia lotnictwu powstańcuzemu przyścia z pomocą obrońcom Alkazaru.

W obszarze Talavera wojska rządowe kilkakrotnie atakowały pozycje wojsk narodowych.

Wojska narodowe

bronia się ciągle w Alkazarze. Londyn. — Reuter donosi z Madrytu: W sprawie walk o Toledo opublikowano bardzo niewiele wiadomości. W dziennikach pojawiło się jedynie doniesienie

Spółeczeństwo francuskie domaga się od rządu

UKROCENIA WYWROTOWEJ AKCJI.

Paryż. — Mimo poważnego odprężenia w sytuacji strajkowej na skutek pomyslnego rozwiązania konfliktu w przemyśle włókienniczym w Lille, strajk w okręgu włókienniczym Wogezów, gdzie sytuacja zmienia się z godziny na godzinę trwa w dalszym ciągu.

W przeciwnieństwie do ostatnich zapowiedzi, robotnicy w Epinal i St. Dier nie ewakuowali obsadzonych fabryk, a nawet w pewnym sensie strajk rozszerzył się obejmując nowe zakłady fabryczne i około 10,000 robotników. Robotnicy uzależnili bowiem oswobodzenie obsadzonych terenów od formalnego zobowiązania się przemysłowców, że przed rozwiązaniem konfliktu nie uruchomią oswobodzonych fabryk. Przemysłowcy w odpowiedzi na to, domagają się bezwarunkowego oswobodzenia fabryk, oświadczając nadal, że bez zadośćuczynienia temu zasadniczemu warunkowi, nie podejmą wogóle żadnych dalszych rokowań.

Wobec powyższego zaostrzenia sytuacji, możliwe jest, iż minister sprawiedliwości Ricard, piastujący mandat deputowanego z miejscowości Epinal, który miał się udać na miejsce w poniedziałek, by przeprowadzić arbitraż między robotnikami i przemysłowcami, odłożył swój wyjazd.

pozostałe konflikty w poszczególnych ośrodkach przemysłowych są na drodze do likwidacji. W Lille wszystkie fabryki zostały już ewakuowane przez robotników, którzy zdecydowali się rozpocząć pracę w poniedziałek rano. Również w poniedziałek zostanie podjęta praca w nieruchomościach od tygodnia zakładach metalurgicznych w Douai. Konflikt w przemyśle metalurgicznym w Marsylii również znalazł szczęśliwe rozwiązanie dzięki podpisaniu umowy zbiorowej przez przedstawicieli przemysłowców i robotników.

Stopniowe opadanie fali strajkowej wpłynęło na poważne uspokojenie opinii publicznej. Jednakże w dalszym ciągu z różnych stron rozlegają się nawoływania do wzmocnienia autorytetu władz, jak również liczne są wystąpienia, wypowiadające się przeciwko istniejącym wstrząsom socjalnym.

Charakterystyczny w tym względzie jest list otwarty, podpisany przez 3,000 inżynierów i majstrów przemysłu metalurgicznego okręgu paryskiego, wystosowany na ręce premiera Bluma. Podpisani stwierdzają, iż jakkolwiek popierali słuszne postulaty robotników co do poprawy bytu, to jednak obecnie domagają się ukroczenia atmosfery niepokoju, panującej w fabrykach.

Oświadczyli oni, że sama świadomość, iż rząd z całym autorytetem wystąpi w obronę porządku i ładu wpłynęłaby już na sparaliżowanie akcji agitatorów pracujących po fabrykach. List ten został

wysłany do premiera za pośrednictwem wybitnego senatora radykalnego b. premiera Caillaux, który ze swej strony zaznaczył, że obawy wyrażane przez wyższy personel przemysłu francuskiego odzwierciedlają w poważny sposób opinie szerokiego sfer społeczeństwa.

MATUSZKA WYDANY WĘGROM.

Wiedeń. — Sprawca szeregu zamachów na pociągi, Sylwester Matuszka, wydany został wczoraj po południu władzom węgierskim na stacji granicznej Hegveshalom.

Manifestacje robotników portugalskich

PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

Lizbona. — W Oporto odbył się w trakcie wielkiej akcji przeciw komunizmowi wielki pochód, w którym brało udział około 20,000 robotników z północnych prowincji portugalskich. Po pochodzie odbyło się w pałacu Kryształowym zebranie, na którym w imieniu narodowych związków zawodowych przemawiał sekretarz stanu do spraw korporacji. — Mówca wskazał na ogromne niebezpieczeństwo komunizmu dla wszystkich narodów. Hiszpania powinna być ostrzeżeniem przed niemi.

Inny mówca, poseł do parlamentu, oświadczył, że w Portugalji muszą się ostatniemu robotnikowi otworzyć oczy, gdzie należy szukać tych, którzy tumaniają naród. Cała Portugalja jednoczy się

w obronie przed wszystkimi burzycielami państwa i stoi wiernie po stronie rządu Salazara. Portugalja nie życzy sobie wcale iberyjskiej republiki sowieckiej, lecz zachować chce własną niepodległość i wolność narodową.

FALSZYWE POGŁOSKI O REWOLUCJI.

Londyn. — Ambasada portugalska komunikuje, że dotychczas nie otrzymała żadnego potwierdzenia wiadomości nadanej przez radio o rzekomym wybuchu rewolty w Portugalji. Ostatnia rozmowa telefoniczna między ambasadą a Lizboną odbyła się wczoraj o godz. 2-jej rano. Tutejsze koła portugalskie nie dają wiary informacjom o rewolcie.



Dziekan wojskowi u naczelnego wodza.

Bawiący w stolicy na ogólnopolskim zjeździe dziekan wojskowi wszystkich okręgów korpusów, przybył z J. E. ks. biskupem polowym Wojsk Polskich dr. Gawliwą do generalnego inspektora Sił Zbrojnych generała dyw. Edwarda Rydzę Smigłego, celem złożenia hołdu duszpasterzy wojskowych naczelnemu wodzowi. Zdjęcie przedstawia naczelnego wodza w gronie bawiących u niego dziekanów wojskowych.

o „doniosłych wydarzeniach”, które na stały się jednym z frontów w pobliżu Madrytu.

Milicjanci ludowi wkroczyli do Alkazaru, lecz musieli się stamtąd wycofać. Nie ulega wątpliwości, że Alkazar nie został dotychczas zdobyty przez wojska rządowe.

Również Oviedo i Teruel opierają się „milicji ludowej” pomimo codziennego strasliwego bombardowania.

CZERWONI POLEWAJĄ POZYCJE WOJSK NARODOWYCH BENZYNA.

Paryz. — Havas donosi z Toledo: Przez cały dzień artyleria rządowa ostrzeliwała ruiny Alkazaru oraz siedzibę b. gubernatorstwa wojskowego, która powstańcy zajęli wczoraj podczas bohaterskiego wypadu.

Dowódca wojsk rządowych gen. Ascensio, który przybył w nocy do Toledo, zawezwał strażaków, którym rozkazał polewać stanowiska powstańców benzyną za pomocą węzłów gumowych. „Milicjanci ludowi” z sikawkami podsunęli się pod osłoną ognia aż do samego budynku gubernatorstwa wojskowego, lecz w tej samej chwili powstańcy po krótkim kontrataku odebrali im węże gumowe i zaczęli polewać benzyną pozycje wojsk rządowych.

Powstańcy raz jeszcze odbili atak, ponosząc ciężkie straty.

Walka trwa przy nieustannych wybuchach granatów i naboju dynamitowych. Wojska rządowe zmusiły powstańców do ustąpienia z pięter gmachu, lecz ci obsadzili suteryny i ogniem karabinów maszynowych zmusili wojska rządowe do odwrotu na wczorajsze stanowiska.

Po intensywnym bombardowaniu powstańców przez ciężkie działa, obrońcy przegrali ogień. Specjalne oddziały „dynamitarów” wrzuciły do gmachu 10 naboju dynamitowych, jednak wybuch nie wyrządził większych szkód.

Wedle ostatnich doniesień, obrońcy Alkazaru zaprzestali ognia, zaś wojska rządowe ostrzeliwiają z karabinów maszynowych wszystkie wyjścia z gmachu gubernatorstwa.

TELEGRAMY

PORTUGALIA I PAŃSTWA POLUDNIOWEJ AMERYKI ZAPOWIADAJĄ UZNANIE RZĄDU NARODOWEGO HISPANII.

Wiedeń. — Wedle doniesień z Genewy, oświadczyli delegaci Portugalii oraz państw łacińskich i amerykańskich: Delbosowi, że rządy ich postanowiły uznać rząd narodowy w Burgos. Ogłoszenie tej sensacyjnej deklaracji nastąpić ma w przyszłym tygodniu.

KATALONIA OGŁOSIł NIEZALEŻNOŚĆ OD MADRYTU.

Wiedeń. — Rząd kataloński przygotował — wedle doniesień z Barcelony — ogólną mobilizację, zapowiadając równocześnie całkowite odłączenie się od Madrytu na wypadek klęski wojsk rządu madryckiego oraz ogłoszenia niezależności Katalonii.

W Barcelonie krząć mają ponadto pogłoski, wedle których rząd kataloński spodziewa się w takim wypadku po parciu ze strony niektórych państw, mając podobno zamiar nawiązania w tym względzie kontaktu z rządem włoskim.

HOLANDIA ZNIOŚŁA SWE POSEŁSTWO W MADRYCIE.

Haga. — Rząd holenderski odwołał swojego zastępcę dyplomatycznego dr. Flaes z Madrytu. Poselstwo Flaes znajduje się już w drodze do Holandii.

Nagle odwołanie nastąpiło wskutek nieporozumienia z rządem madryckim, który nie starał się o zabezpieczenie eks terytorialności holenderskiego poselstwa.

Pomimo oficjalnych przyrzeczeń i za pewnień rządu madryckiego, iż prawa dyplomatyczne holenderskiego poselstwa w Madrycie zostaną uszanowane w dniu 11 bm. wtargnęli do budynku po selstwa urzędnicy tajnej policji i usunęli stamtąd różne części urzędzenia oraz zabrali wiele przedmiotów. Wszelkie protesty posła przeciw gwałceniu międzynarodowych praw i postanowień, nie odniosły skutku.

Wobec tego rząd holenderski zlikwidował swoją placówkę dyplomatyczną w Madrycie, a interesy Holandii reprezentować będzie w Hiszpanii jeden z wicekonsulów.

Jeżeli dotychczas nie przeprowadziłeś kuracji, korzystaj z taniego sezonu jesiennego w JASTRZĘBIU ZDROJU
Pamiętaj, że jesień powiększa cierpienia reumatyczne.

Nie będzie strajków okupacyjnych

Takie przyrzeczenie złożył premier Blum pracodawcom. — Zatarę w przemyśle wótkiennym zażegnany.

Paryz. — Wszczęte przez rząd rokowania w sprawie zażegnania strajku w lilkskim przemyśle wótkiennym zostały wreszcie zakończone. Po 30-godzinnej prawie naradzie przedstawiciele przemysłowców z robotnikami osiągnęto onegodną wieczorem porozumienie. Opracowano umowę, przewidującą wybór mężów zaufania w różnych gałęziach produkcji fabryki. Kierownictwo fabryki ma stale powoływać tych mężów zaufania załogi na naradę. Wynagrodzenie ich ma się równać średniemu wynagrodzeniu w ich kategorii. Umowa przewiduje dalej podwyższenie zarobków od 1 sierpnia dla wszystkich zarabiających poniżej śred-

niego wynagrodzenia. Od 1 października mają być zarobki podwyższone o 6 procent. Prócz tego ma być utworzona stała komisja, której zadaniem będzie na przystosowaniu zarobków do kosztów utrzymania.

Na przyszłość ma powstać komisja rozjemcza do natychmiastowego rozwiązywania wszelkich zatargów o pracę. Ani jedna ani druga strona nie ma uciekać się do represyj.

To porozumienie między przemysłowcami a robotnikami dało się osiągnąć dopiero wtedy, gdy premier Blum dał w imieniu rządu przemysłowcom jeszcze raz bezwarunkowe przyrzeczenie, że nie będzie tolerował więcej obsadzania fabryk.



Stalin poważnie chory

Lekarze przewidują konieczność jego odświeżenia się od widzy. — Następca Woroszyłow?

Berlin. — Poważna choroba Stalina wzbudziła w Berlinie żywe echo.

Wiadomość ta, podana przez „Berliner Tageblatt”, mówi, iż dyktator Rosji sowskiej cierpi na t. zw. zwichnięcie miesią sercowego. Choroba ta w opinii lekarzy jest nader poważna. Pomimo tego, że organizm Stalina należy do wyjątkowo silnych, choroba tego rodzaju zmusza go do ograniczenia wszelkiej pracy, a zatem praktycznie biorąc, odsuwa go od wykonywania władzy.

Według opinii lekarzy, choroba Stalina nie musi skończyć się szybką katastrofą gdyż tego rodzaju cierpienie może trwać nawet szereg lat.

Równocześnie zaznacza się w Berlinie, że największe szanse na następcę Stalina ma generalissimus Woroszyłow.

Doniesienie o chorobie Stalina dowodzi, że sytuacja w Rosji, która niedawno przeszła poważne upuszczenie krwi przez egzekucję opozycjonistów, staje się coraz bardziej niepewna. Fakt, że ewentualnym następcą Stalina zostanie Woroszyłow, świadczyłoby, że silną rękę widzi Moskwa nie w ludziach partji, ale w armji.

W tutejszych kołach obserwatorów zagranicznych komentuje się również brak reakcji Rosji sowskiej na ataki norymberskie, jako dowód słabości Moskwy. Na te tutejsze oznaki osłabienia wewnętrznego Rosji, alarmy berlińskie o agresywnych zamiarach Moskwy tracą coraz bardziej na prawdopodobieństwie.

MINISTER GOEBBELS POLECIAŁ DO GRECJI.

Berlin. — W niedzielę rano wyleciał minister dr. Goebbels samolotem z Berlina do Grecji. Ministrowi towarzyszyli kilku najbliższych współpracowników ministerjalnych.

W południe przybył do Budapesztu i po półgodzinnym postoju odleciał do Białogrodu, a stamtąd do Aten.

PORAŻKI DYPLMATYCZNE NIEMIEC.

Berlin. — Wyniki konferencji Małej Ententy nie dały na siebie długo czekać. Jak slychać, uległ naglemu zahamowaniu ruch towarowy między Rzeszą a Jugosławją. Poza tem umowa turystyczna między obu krajami została zawieszona. Tego rodzaju niespodziewany zwrot w stosunkach między Belgradem a Berlinem stanowi niewątpliwie sensację, gdyż jeszcze przed kilku tygodniami po podróży min. Schachta uważano Jugosławję za definitywnie pozyskaną dla niemieckiego handlu.

Slychać, że powodem nagłego zwrotu

w stosunkach jugosłowiańsko-niemieckich jest fakt, iż Paryz udzielił znaczne go kredytu Belgradowi. W tych warunkach Berlin chce przez zamknięcie ruchu towarowego do Jugosławji wyrzucić pewnego rodzaju presję na Belgrad.

Nic też dziwnego, że Berlin, chcąc ułbiec narady wiedeńskie, sonduje grunt, szczególnie jeżeli chodzi o Węgry. Przyjazd min. Neuratha do Budapesztu, choć ma nosić wyłącznie prywatny charakter, wskazywałby, że polityka niemiecka chce zaszczepić ewentualny plan włoski. — Jak więc widać, elementy nieufności między Włochami a Niemcami mnożą się coraz to bardziej. Włochy odzyskują aktywność dyplomatyczną i chcą wykazać światu, że nie zrezygnowały nie tylko z Austrii, ale i z całego basenu nadnaddunajskiego. W tej ofensywie włoskiej kryją się możliwości poważnych rozdziewków między Rzymem a Berlinem.

Delegaci abisyńscy

są bezdomni w Genewie.

Wiedeń. — Wedle doniesień z Genewy, odmowne stanowisko wobec delegacji abisyńskiej udzieliły się także i hotelarzom.

Kiedy delegacja abisyńska przybyła do Genewy, szukając pomieszczenia, ani jeden hotel genewski nie chciał przyjąć Abisyńczyków. Delegacja abisyńska pozostała więc dosłownie bez dachu nad głową. Dyrektor hotelu „De Russie”, w którym Abisyńczycy zawsze mieszkali, oświadczył wprost, że hotel ten przeznaczony jest dla delegacji włoskiej. Takiej samej odpowiedzi udzieliła dyrekcja hotelu Carlton, w którym jeszcze przed kilku tygodniami mieszkał Negus.

Fakt ten jest żywo komentowany w kuluarach genewskich.

Stały obserwator włoski przy Lidze Narodów Bovascopa zaznaczył w rozmó-

wie z członkami delegacji zagranicznych, że Włochy nie domagają się od Genewy uznania aneksji Abisynji i że uczynią wszystko celem zapobieżenia nowym trudnościom w tym względzie. Ale jeśli Genewa będzie w dalszym ciągu obrażać uczucia narodowe Włoch przez dopuszczenie Abisyńczyków do stołu obrad, a zatem delegacji państwa już nie istniejącego — to Włochom nie pozostanie już nic innego, jak całkowite wycofanie się z Genewy.

Lidze Narodów nie pozostanie więc nic innego, jak ostateczne skreślenie delegacji abisyńskiej z listy uczestników sesji.

WSPANIAŁY PALAC I BŁAHA TRESC
Genewa. — Pierwsze publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów w nowym pałacu Ligi pozostawiło wśród uczestników przykre wrażenie.

Rażąca była dysproporcja pomiędzy wspaniałością nowego pałacu, bogactwem jego marmurowych sal i korytarzy, luksemusem wewnętrznych urządzeń, a nieprawdopodobnym ubóstwem porządku dziennego, na którym figurują blache, pozabawione wszelkiego znaczenia raporty.

Trudno sobie wyobrazić większą przepaść między nikłością treści, a okazałością i przepychem zewnętrznym ram.

Arcybiskup Edynburga ostrzega PRZED NIEBEZPIECZYSTWEM KOMUNIZMU.

London. — Arcybiskup katolicki Edynburga Mac Donald polecił odczytać we wszystkich kościołach swej diecezji list pasterski, w którym ostrzega przed niebezpieczeństwem komunizmu.

M. in. pisze w liście, że wypadki hiszpańskie są polkiem, wymierzonym całej cywilizacji. Okropne znęcanie się nad duchowieństwem i zakonnikami, bezprzymiśle i bezczestnie obrazów i figur świętych wskazują, że wrogiem komunizmu jest chrześcijaństwo. Bóg jest ich przeciwnikiem. Apel Ojca św. przeciw komunizmowi nie może przeminąć bez echa, należy przelamać obojętność ludzką i bez ociągania się podjąć walkę z hydrą komunizmem.

OMYLKA CZERWONYCH PILOTÓW PRZYPLAŁONA ŻYCIEM.

Sewilla. — Radio donosi, że w okolicach Talavery dwa rządowe samoloty trzymotorowe zaatakowały się wzajemnie przez pomyłkę i spadły w płomieniach na linie powstańców.

Samoloty powstańcze bombardowały Montero.

W Santander utworzono nowy rząd, niezależny od rządu madryckiego.

Na linii San Sebastian — Paryz i Burgos — Lisbona została wznowiona komunikacja kolejowa.

HANDEL PSIEM I KOCIEM MIESEM W BERNIE MORAWSKIEM.

Mor. Ostrawa. — Rada miasta Berna przesłała prezydium rady ministrów w Pradze memoriał, w którym podkreśla olbrzymią nędzę, w jakiej znalazła się ludność Moraw w powodu wzrastającej drożyzny.

W memoriale tym rada miejska komunikuje, iż konsumcja miesa końskiego w Bernie wzrosła o 15 proc., a obecnie wó bec braku koniny, pojawiło się na berneńskim rynku mieso z psów i kotów, sprzedawane po cenie 4—6 Koron za kilogram.

Bohaterska obrona Alkazaru

KADECI „LWY ALKAZARU” PRZEJDĄ DO HISTORJI.

Paryz. — Nadeszły tu depesze, opisujące szczegóły bohaterskich walk obrońców Alkazaru.

Przed wybuchem m'ny, która zniszczyła większą część zamku, artylerja rządowa przez całą noc podtrzymywała huraganowy ogień na pozycje obrońców, oświecone tło jaskrawo reflektorami. W między czasie saperzy ryli od strony domu, znajdującego się przy fortecy, podziemny tunel, który miał się kończyć pod prawym skrzydłem pałacu. W piątek rano praca saperów było ukończona. Skrzynki z dynamitem znalazły się na swoim miejscu na dany znak nastąpił wybuch. Założona m'na była tak silna, że obalila trzy ściany Alkazaru. Na ulicach w Toledo leżą bloki kamienia, wagi kilkuset kilogramów. W mieście wszystkie szyby wyleciały. Samochód powstańców, stojący na podwozku fortecy, upadł na dach koszar strażackich, znajdujących się w odległości 200 metrów od Alkazaru.

Po wybuchu, wojska rządowe ruszyły do szturmów. Przypuszczano, że powstańcy w większości zginęli pod gruzami, a ci,

którzy został: przy życiu złożył broń. Napaśników jednak spotkał straszny zawód. Ledwo pierwsze szeregi czerwonej milicji minęły stos gruzów, powstańcy przeszli do kontrataku, obrzucając napaśników granatami ręcznymi. Od wybuchu granatu odniósł ciężką ranę dowódca wojsk rządowych ppłk. Barcelo, a dwoj jego adiutanci zginęli na miejscu.

Atakujące wojska rządowe, natrafivszy na niespodziewany opór bohaterskich kadetów, w popłochu wycofali się z ruin. Chcąc zgniebić do reszty powstańców i złamać ich opór wznowili bombardowanie artyleryjskie. Po kontrataku powstańcy wycofali się przez podziemia zamku do ostatniego budynku, gdzie się zabarykadowali i gdzie zamierzają już zginąć.

O godzinie 17 ej wojska rządowe ponownie podjęły próbę opanowania ostatniej reduty powstańców. Walka przeciągała się do późnej nocy z półką na sobotę. Wszelkie szturmowe wojska rządowych były odparte. Milicjanci ludowi nie kryją swego podziwu dla bohaterstwa obrońców walczących dosłownie o każdy blok

ruin i to prawie bez żywności i wody.

Walki przerwane w nocy z piątku na sobotę rozpoczęły się o świcie huraganowo w ogniem artylerji. Wojska rządowe ponownie próbowały zmusić powstańców do poddania się. Szturmy załamywały się jednak w ogniu obrony.

W południe zawieszono szturm jako bezskuteczne i postanowiono pogrzać powstańców przez wysadzenie w powietrze ostatnich ich reduty. Saperzy wojsk rządowych rozpoczęli już swą krecią robotę w celu dostania się pod stanowiska obrony.

Radio z Sewilli donosi, że wojska płk. Yague toczą pod Toledo zaczęte walki. Jest nadzieja, że odeszcz przyjdzie jeszcze w czas, ażeby uratować przed niechybną śmiercią bohaterских obrońców Alkaza ru.

POPRAWA STANU ZDROWIA TITULESCU.

St. Moritz. — Titulescu spędził noc niespokojnie. W ogólnym stanie jego zdrowia zaznaczyła się pewna poprawa. Chory mógł dziś przyjąć pokarm. Analiza krwi wykazała stopniowo zmniejszenie się zatrucia.

Premier rumuński Tatarescu dowiaduje się codziennie dwukrotnie telefonicznie o przebiegu choroby Titulescu.

W BELGII UZBRAJANO CZERWONE BOJÓWKI.

Bruksela. — W prowincji Hainut i w okręgu Brukseli policja dokonała licznych rewizji, poszukując potajemnych składów broni i amunicji.

W mieszkaniach kierowników i członków stronnictwa socjalistyczno-rewolucyjnego znaleziono obfity materiał dowodowy, dotyczący kampanii, prowadzonej w ciągu ostatnich tygodni przez to stronnictwo, mającej na celu zorganizowanie i uzbrojenie milicji robotniczej.

Liege. — Policja dokonała 152 rewizji w mieście i 18 w okolicznych gminach. Rewizje te postanowiono były na wczorajszej konferencji prokuratora generalnego.

M/S „PILSUDSKI” W KANADZIE.

Montreal. — Zawiął tu m/s „Pilsudski” wityny entuzjastycznie przez 7-tygodniowy tłum Polaków ze wszystkimi konsułami R. P. w Kanadzie na czele.

Na spotkanie statku polskiego wylądowała eskadra samolotów. Przybliżający się do portu statek obrzucono kwiatami.

TRUJĄ LUDZI W KOLEKTYWACH W SYBERJI ZACH.

Moskwa. — W niektórych kolektwach rolnych okręgu omskiego (Syberja zachodnia) zanotowano wypadki otrucia ludzi trucizną na szczyru.

Prokuratura wszczęła dochodzenia i winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, bowiem zachodzi podejrzenie umyślnego otrucia.

SNIEGI W ALPACH.

Rzym. — W dolinie Aosta spadł obfity śnieg.

Na przełęczy św. Bernarda leży śnieg półmetrowej grubości. Przejście do doliny Cervino zostało zatarasowane, przy czym na polach warstwy śniegu dochodzą do metrowej grubości.

50-LECIE KAPLAŃSTWA KS. ARCY-BISKUPA TWARDOWSKIEGO.

Lwów. — Uroczystości jubileuszowe ku czci arcybiskupa lwowskiego ks. arcybiskupa dra Bolesława Twardowskiego, obchodzącego 50-lecie kapłaństwa, rozpoczęły się w sobotę.

Ze wszystkich stron kraju od wczesnego rana napływały do Lwowa nadzwyczajnymi pociągami i pieszo tysiące wiernych, pragnących złożyć hołd Jubilatowi. M. in. przybyło 86 zarządów Akcji Kat., 152 oddziały Kat. Stow. Młod. 154 oddziały Kat. Stow. Kobiet, 185 oddziały Kat. Stow. Młodz. Męskiej i 272 młodzieży żeńskiej.

Memoriał Zw. Pracown. Państw. przedłożony p. premierowi.

Warszawa. — Na audjencji, jakiej udzielił pan premier reprezentacji Zw. Prac. Państw. złożony został na ręce pana premiera memoriał, przedstawiający najważniejsze postulaty prac. państw. i obecne ciężkie położenie tych pracowników. W memoriale tym czytamy, iż jest to prośba „o zmianę nieprzychylnego od szeregu lat stanowiska rządu wobec pracowników państwowych oraz o ulżenie ich ciężkiemu położeniu przez uchylene nałożonych

STEFAN ADAMCZYK

EMERYT ROLAJOWY.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 19-go września 1936 roku, przeżywszy lat 78

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 21, do kościoła św. Zygmunta nastąpi dnia 21 września 1936 r., o godz. 16.30, poczem pogrzeb na cmentarzu na Kole. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odprawione zostanie w Kościele św. Zygmunta we wtorek, dnia 22-go września o godzinie 6-jej rano.

O smutnych tych obrzędach krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają w nieutulonym żalu

DZIECI.

na nich ostatnio wysokich podatków oraz przez skromną choćby poprawę bytu w formie awansów”.

Następnie mamy w memoriale ciekawe zestawienia statystyczne:

„...uposażenia funkcjonariuszów państwowych w administracji i szkolnictwie przedstawiają się w ten sposób że na ogół na ilość 136.407 funkcjonariuszów pobiera 117.855 uposażeń od 100 zł. (XII grupa) do 260 zł. (VIII grupa) miesięcznie; procentowo zatem 84 proc. pracowników państwowych pobiera niższe, niewystarczające na utrzymanie siebie i rodziny uposażenia miesięczne”. W sprawie dodatku do rodzinnego czytamy w memoriale: „Także polskie ustawodawstwo uposażeniowe dało właściwy wyraz zrozumieniu potrzeb rodzinnych pracownika państwowego, przyznając mu dodatki rodzinne, które w dekretach z października 1933 r. zostały zniesione tylko w stosunku do osób cywilnych, natomiast zostały utrzymane w stosunku do osób wojskowych, tak, jakby one tylko miały prawo liczyć na pomoc państwa w utrzymaniu rodziny. Memoriał ten został podpisany przez prezesa Sienkiewicza i sekra. Domańskiego.

GORĄCZKA PRZEDWYBORCZA W ŁÓDZI.

Łódź. — W niedzielę odbyło się zgromadzenie 120 wieców i zebrań przy dużym zainteresowaniu ludności Łódzkiej. Miasto zarzucono tysiącami ulotek i odezw. — Temperatura nastrojów wyborczych wobec bliskiego już terminu generalnej rozgrywki wyraźnie wzrosła.

O ile str. nar. bardzo silne i aktywne jest na przedmieściach o tyle blok socjalistyczny za pośrednictwem delegatów związkowych dociera do robotników, rozwijając agitację na terenie fabryk.

W północnej dzielnicy miasta zwłaszcza w okręgu IX zamieszkałym w większości przez żydów, dużą ruchliwość wykazują Bund i Aguda. Na odcinku nie mieckim agitacja jest słabsza.

Rewizje w lokalach politycznych w Łodzi.

Łódź. — Urzędowo komunikują: Pomiędzy w ostatnich czasach zdarzały się wypadki wyjścia na ulicę grup złożonych z członków organizacji politycznych, uzbrojonych w pręty żelazne, rury gazowe i t.p. ponieważ również zdarzały się wypadki wybijania szyb w lokalach organizacji politycznych oraz wypadki starć, starostwo grodzkie w nocy z 19 na 20 b. m. zarządziło generalną rewizję w poszukiwaniu broni. W lokalach Stronnictwa Narodowego, P. P. S., Bundu i Poale Sjon lewicy i w kilku innych lokalach przeprowadzono rewizję.

W wielu wypadkach znaleziono rury gazowe, pałki gumowe, kamienie i t. p. Wszystkie znalezione przedmioty skonfiskowano.

O ODSKODOWANIU DLA RODZIN ZABITYCH W PALESTYNE OBYWA TĘLI POLSKICH.

Warszawa. — Organizacje wychodźców z Polski w Palestynie zdecydowały wystąpić do rządu o podjęcie akcji w sprawie wypłat odszkodowań rodzinom obywateli polskich zabitych w czasie ostatnich wystąpień Arabów w Palestynie.

Z pośród 84 żydów, którzy zginęli wskutek rzucania przez terrorystów arabskich bomb lub też strzelaniny przeszło 20 poległych miało obywatelstwo polskie.

KOMUNISTYCZNI „TURYSY” W WARSZAWIE.

Warszawa. — Warszawa „gości” ostatnio wybitnych emisariuszy komunistycznych. Po wizycie deputowanego Thoreza, przywódcy komunistów irańskich, nastąpił w b. tyg. przejazd przez Warszawę specjalnego delegata Kominternu na Francję i Hiszpanię jest nim komunista Grigorij Smoleński, uchodzący za najwybit-

kiego 1.000 zł. pod groźbą ponownego osadzenia w areszcie. Gdy adwokat wyjaśnił, że nie tylko złożył kaucję w swoim czasie, ale sąd grodzki w Sosnowcu uchylił środek zapobiegawczy, przodownik P. P. zaprowadził adwokata do komisariatu, skąd po rozmowie telefonicznej z Sosnowcem, adwokat zwolniono.

PREMIER SKŁADKOWSKI NA MIEJSCU ZAJŚĆ POD ZAMOCIEM.

Lublin. — Premier Sławoj-Składkowski przybył na inspekcję woj. lubelskiego, a zwłaszcza tych gmin pod Zamociem i w hrubieszowskim, gdzie przed kilku dniami zdarzyły się zajścia z ludowcami. Premier Składkowski odwiedził wsię: Skierbieszów, Wysokie, Wolica Uchańska, Cieszyn, Hajowniki i Lipiny. P. premier na miejscu informował się o nastrojach ludności. Po południu premier uczestniczył w pogrzebie posterunkowego policji Jana Urbasia, który padł w czasie tych zajść.

GŁODÓWKA BEZROBOTNYCH.

P o z n a n i e. — W Lesznie grupa b. powstańców zamknęła się w swej swobodzie i od kilku dni głoduje, uzasadniając to okolicznością, że jako b. powstańcy po darennych zabiegach o uzyskanie pracy chcą w ten sposób skłonić władze do zajęcia się ich losem. Głodujący wystosowali list otwarty do premiera, w którym donoszą, że w zarządzie miejskim oraz w innych instytucjach są zatrudniani ludzie, mający różne źródła dochodów, że ich miejsce mogłoby zająć bezrobotni powstańcy.

BANDYCI ZAMORDOWALI 3 OSOBY A JEDNĄ ZRANIŁI CIĘŻKO.

Kielce. — W nocy na 18 b. m. we wsi Guzd nieznanymi sprawcami dokonano krwawego napadu rabunkowego na właściciela sklepu korzennego Antoniego i Anielę Marutów.

Bandyci zamordowali małżonków oraz ich służbę Stanisławę Chojnącką. Ponadto bandyci ciężko poranili kucharkę Marję Adach i zbiegli.

Pościg narazie nie dał rezultatu. Na miejsce zacielniczyli w piątek za stępca nacelnika urzędu śledczego komisarz Rosołowik.

URATOWANI GÓRNICZY Z KOPALNI „EMMA”.

Katowice. — Po 45 godzinach akcji ratowniczej na kopalni „Emma” w Radlinie, w sobotę o godzinie 11-tej wieczór kolumna ratownicza dotarła wreszcie do zasypianych górników Antoniego Sosny z Godowa i Teodora Michałskiego z Niedorzycy, jak wiadomo, cudem ocalałych w katastrofie.

Sosna do ostatka czuł się dobrze, natomiast Michałski doznał zwichnięcia ręki.

Kontakt z nimi utrzymywany był przez przewody powietrzne, które nie uległy zniszczeniu. Górnicy skarżyli się na brak wody, którą już w sobotę o godzinie 7-jej wieczorem podano im przez niewielki otwór na długich żerdziach. Uratowani górnicy rzucili się w objęcia swych zbawców. Ocalenie nieszczęśliwych odbiło się radosnym echem wśród całej załogi kopalni.

IWONICZ - ZDRÓJ

Korzystajcie z tanich ryczałtów
zł. 153. - za 3 tygodnie



Najmłodsza orkiestra wojskowa na świecie. Dania się chlubi najmłodsza chyba na świecie orkiestra wojskowa, składająca się z uczniów szkoły wojskowej w Kopenhagrze. Ubrani są oni w mundury gwardii królewskiej.

WRAZENA I UWAGI.

Bohaterki „polskich” filmów.

Byłam w tych dniach na „polskim” filmie, po raz drugi przerabianym ze słynnej „Trędowatej”. Film, wyściskający łezki z oczu, licznie zgromadzonych pensjonarek, współczujących miłej Steficy. — W związku z tym wzruszającym filmem, chciałabym skierować uwagę wszystkich na szczególną umiejętność naszych filmowców. Przejnawiania pewnej subtelnej cechy bohaterki filmowych. Steficia w powieści nie jest taka skora do szafowania pocałunkami, jak Steficia z filmu (skarży się na to przed rzędca w Słodkowcach piękny Prądyniński: „...Ona trochę za mdła, zanadto cnotliwa. Byłem przecież przez kilka miesięcy prawie narzeczonym, a nadalbóg nie udało mi się wziąć całusa ani razu, chociaż umiałem być natarczywym. Nie i nie... A i „wymarzony” ordynat nie dostąpił tej łaski wcześniej, póki nie staje się pewnym, że on i ona będą małżeństwem“). A i baronowa Elżanowska, choć próżna i głupia, ma tyle godności, że nie pofała się tak łatwo w powieści, jak na filmie. Tyle o „Trędowatej”. Nie lepiej było z bohaterką „Puszczę Weyssenhofa — Renią. Jest w powieści scena, gdzie Renia, oglądając fotografię swej przypuszczalnej rywalki (wielkoświatowej damy, a raczej kokoty) krytykuje czystym instynktem poburzoną piękność. („Zawstydzila się panna Oleszanka i odruchowo spojrzała na siebie, rozesała na swoich pończoskach suknie jaknajszerszej, aby jaknajmniej być podobną do oglądanej portretu“). — W filmie — przeciwnie, Renia w tej scenie krygowała się, małpując na wzór i podobieństwo „wielkoświatowej“ Thea. A w końcu powieści też inaczej i nie dla pocałunków urządzona jest „randka“

Reni z Kotowiczem. Są to rzeczy, które zapewne nie wpadają w oczy młodocianej publiczności (starszej może także nie), ale, które zaszczeplają w niej przekonanie, że tak, jak na tym, czy innym wzruszającym, z bocznej ulicy, filmie, musi być i w życiu. Mimo wszystkiego, co dziś mogłoby uprawomocniać takie przekonanie, jest pewna, że są jeszcze w Polsce dziewczęta, o których mówi w jednej ze swych gawęd Rodziewiczówna: „Wy bo coś dajecie na miłość! Czary!“ — „Właśnie nie nie dajemy nie w porę!“

W rezultacie miłość do kobiety „powina się składać w równej mierze z żądy i z... czci“! (Słowa Bukackiego u Sienkiewicza).

W pseudopolskich filmach i nowocześniejszych powieściach taki typ jest „nieaktualny”. Sądzę, że umysłowość Gardanów, Steinwurtów, Rotmilów i innych, w filmie, i legionia pokornych im duchem powieściopisarzy, nie pojmuje nawet, że mogą być kobiety o duchowym nastawieniu, nieodpowiadającym ich kształtom. Wszakże modlą się oni do Boga temi słowy: „Dziękuję Ci, Boże, iż nie stworzyłeś mnie poganinem (gojem), kobietą, prostakiem“...

Ale kobiety i dziewczęta polskie powinny i muszą pamiętać o tem, że chrześcijański światopogląd stawia je na wysokim piedestale, z którego podadzą dłoń tylko jednemu, wybranemu na całe życie rozumem sercem, a nie zmysłami!

Owoc ogromnie traci swą świeżość i barwę, gdy dotykają go coraz to inne i brudne ręce.

Wierzmy, że świeżość i czystość pozostały ideałami naszych kobiet.

Chrześcijańska.

bieżący przyniósł dalsze powiększenie stału liczebnego stowarzyszenia, które po członka dziś 108 oddziały i blisko 5,000 członków, zarówno z pośród inteligencji, jak robotników i rolników.

Na czele organizacji stoi Zarząd z p. J. Biedrzyckim — jako prezesem. p. Dr. Borkowskim — wiceprezesem i ks. St. Gałązką — jako sekretarzem generalnym. Asystentem kościelnym jest ks. red. W. Mondry.

Harmonijna i ofiarna praca Zarządu wy daje coraz lepsze owoce. W roku sprawozdawczym 1935 odbyły oddziały razem 834 zebrania ogólne, 52 nadzwyczajne, oraz 420 zebrania kierownictwa. W pracy dominował czynnik religijny. Wygłoszono więc 574 pogadanki religijne, zorganizowano 170 uroczystości religijnych, urządzono 190 nabożeństw w intencji oddziałów, a w 165 wypadkach przystąpiono wspólnie do Komunii św. Na podstawie tych danych stwierdzić już można, że pod względem religijnym znajduje się stowarzyszenie na dobrej drodze.

Nieźle przedstawiają się również wyniki pracy w dziale kulturalno-oświatowym. Dorobek w tej dziedzinie stanowią 203 referaty na tematy ogólnooświatowe, 75 obchodów okolicznościowych, żywy udział w katolickiej akcji prasowej, dyskusje nad zagadnieniami społecznymi, wymiana prelegentów między oddziałami i t. p.

Pewne rezultaty osiągnięto również w dziale praktycznym, gdzie dąży się do budowy domów katolickich, pracuje nad podniesieniem poziomu zabaw, roztacza opiekę nad młodzieżą i t. d.

Krótki ten rzut oka na prace w K. S. Mężów nie wyczerpuje oczywiście wszystkich rezultatów, które z roku na rok stają się coraz poważniejsze.

W dalszym ciągu sprawozdanie kasowe złożył prefekt Sod. p. Glice, po czym oba sprawozdania z działalności i finansowe zjazd przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

Drugi obszerniejszy referat wygłosił p. mec. Braun z Sosnowca, wskazując rolę Akcji Katolickiej w wychowaniu typu nowego człowieka. Po dyskusji przyjęto program pracy na r. 1937 i budżet oraz przeprowadzono uzupełniające wybory Zarządu przez dokooptowanie nowych członków p. inż. Duliś z Zawiercia i p. Święckiego; do Komisji rew. weszli pp. Nowicki, Wiltoś i Skurczyński.

Zgłoszono szereg wolnych wniosków oraz w zakończeniu powzięto rezolucje zjazdowe, m. in. rezolucje ideowe, wpływające z wygłoszonych referatów, dalej w sprawie pomocy członkom K. S. M., wreszcie upoważniono Zarząd do wysłania depeszy kondolencyjnej do J. E. ks. Biskupa dr. Kubiny, bawiącego na wizytacji w Radomsku, oraz upoważniono Zarząd do złożenia życzeń gratulacyjnych J. E. ks. Biskupowi-nominatowi A. Zimniakowi.

KRONIKA

Częstochowa
22
WRZESNIA
Wtorek

Dziś — Tomasz z Wilan.
Jutro — Tekli pn.
Wschód słońca o godz. 5.29
Zachód „ „ „ 17.44
Kalendarzyk historyczny:
Konfederacja generalna sando
mierska w 1703 r.

— Zjazd prezesów Akcji Katolickiej. W Częstochowie odbył się dwudniowy zjazd prezesów Akcji Katolickiej z całej diecezji. Obrady zjazdowe pod przewodnictwem szambelana dr. L. Wasilewskiego toczyły się w Domu Rekolekcyjnym w ciągu ub. soboty i niedzieli przy udziale 54-ch prezesów A. K.

— Zlot Akcji Katolickiej w Bedzynie. W dn. 11 października r. b. odbędzie się w Bedzynie zlot Akcji Katolickiej z racji poświęcenia kamienia węgielnego Domu Katolickiego w Bedzynie.

— Pielgrzymka śląska do Częstochowy W niedzielę, dnia 11 października, wyruszy organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach tradycyjna pielgrzymka śląska do Częstochowy na uroczystość Matki Boskiej Różańcowej. Wyruszą 2 pociągi pielgrzymkowe: jeden pociąg z Katowic przez Szopieniec, Sosnowiec, a drugi z Hajduki przez Tarnowskie Góry. Wyjazd obydwóch pociągów w niedzielę rano, powrót tego samego dnia wieczorem.

Ze zjazdu delegowanych Kat. Stow. Mężów w Częstochowie.

W ub. niedzielę odbył się doroczny zjazd Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Częstochowie. Na zjazd przybyło około 150-ciu delegowanych ze wszystkich oddziałów K. S. M. w diecezji częstochowskiej oraz delegacja K. S. M. w Katowicach.

Na intencję zjazdu ks. red. W. Mondry odprawił mszę św. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, po czym o godzinie 10-ej r. rozpoczęły się obrady zjazdowe w sali Sodalijści Marijańskiej. Zjazd zagał przybył S. M. K. p. Biedrzycki, witając prezesów delegatów i zapraszając do prezydium: ks. dyr. Sobczyńskiego, p. Poniatowskiego i p. Rogackiego z Wielunia na asesorów oraz p. Gorzyckę na sekretarza.

Delegowani w imieniu swych oddziałów złożyli zjazdowi życzenia owocnych obrad, przy czym piękne przemówienie wygłosił ks. kan. Niedźwiedzi, proboszcz z Sosnowca. Następnie p. Wosiński w obszerniejszym referacie na temat: „Akcja katolicka wobec niebezpieczeństwa komunizmu“ przedstawił sposoby przeciwstawiania się wyrotowej robocie wro-

gów Kościoła i Państwa w oparciu o dwa podstawowe czynniki: religię katolicką i ideę narodową. Po dyskusji na poruszone zagadnienia, przy czym w rzeczowej dyskusji zabierali głos zarówno przedstawiciele K. S. M. z ośrodków miejskich, jak i wiejskich, wyzerpujące sprawozdanie z działalności K. S. M. za r. 1935 złożył ks. St. Gałązka, przyłączając, że organizacja ta, stanowiąca jedną z podstawowych kolumn Akcji Katolickiej — istnieje w diecezji naszej od lat blisko 9. W ciągu swego trwania przechodziła ona wiele zmian, nim wreszcie ustaliła swą pozycję przez przyjęcie w r. 1934 nowych statutów, które ostatecznie określiły jej stanowisko prawne i wyznaczyły obszerny zakres działania. Z tą też chwilą rozpoczyna się ciągły postęp stowarzyszenia.

W roku ub. liczyło ono 84 oddziały z liczbą członków dochodzącą do 4,000. Rok

Przed uroczystościami w Czarncy Z wieczoru ku czci Hetmana Czarnieckiego

W ub. sobotę odbył się w sali Rady Miejskiej uroczysty wieczór ku czci Hetmana Stefana Czarnieckiego, zorganizowany staraniem Zw. Oficerów Rezerwy, Kolo w Częstochowie, przy współudziale grupy literacko-artystycznej Lit-ars.

Sala była pięknie przystrojona zieleńią, nad podium widać w wieńcu liści wawrzynowych duży i piękny portret Hetmana, wykonany przez p. Woźniakowskiego.

Wieczór zagał słowem wstępem p. dyr. L. Smólski, poświęcając swe przemówienie uczczeniu nieśmiertelnego zasług i czynów wielkiego Hetmana, o którego śmierci mija 270 lat, a który zdobył buławę hetmańską za cenę szlachetnej krwi, przelanej w bojach przeciw najędźsiom naszej Ojczyzny. Postać Czarnieckiego jest niezwykła w dziejach Polski, w okresie niewiary, zdrady i prywaty. Czarniecki rozniecił płomień buntu nie tylko przeciwko wrogowi najeźdźcy, ale i przeciw wszelkiej małości, zdradzie i prywacie w ówczesnym społeczeństwie, on obudził społeczeństwo i porwał do czynu, on rzucił hasło: „Polacy, policzmy się, jest nas wielu!”. Umiał natchnąć wiarą w zwycięstwo nie tylko wojsko, ale i cały naród, sam dając przykład męstwa i bohaterstwa. Dziesięciokrotnie ranny w bojach, na nowo chwytając za broń, aby walczyć z wrogiem. Czarniecki miał prawo powiedzieć o sobie: „Na wojnie wzrosłem, a w huku armat

osiwiałem“. — Przytoczywszy historyczne momenty z życia Czarnieckiego i cytaty jego mów z konfederacji tyszowieckiej oraz kręśląc suferującą a dostojną postać Hetmana, mówca wspominał słowa Czarnieckiego, gdy jako 66-letni starzec na mieśnię przed śmiercią otrzymał buławę hetmańską: „Zawszem się spodziwiał, że król natenczas da mi buławę, kiedy już nie będę mógł wować“. Długo Czarniecki czekał na buławę, lecz jeszcze dłużej na hold należny, bo przez lat dziesiątki prochy jego leżały w Czarncy w zapomnieniu. Dziś już jesteśmy bliscy uroczystości w Czarncy, lecz sama uroczystość to jeszcze nie wszystko. Czarniecki musi żyć wśród nas, jego idea niepodległości Ojczyzny i nam przyswieca. Czarniecki winien wejść do szkoły w szerszym niż dotychczas zakresie, by każdemu dziecku wiedziało najdokładniej kim był Czarniecki, a my abymy mogli pamiętać słowa Czarnieckiego: „Ludzie są śmiertelni, ale Rzeczpospolita wieczna“.

Następnie inż. Usakiewicz złożył obszerniejsze sprawozdanie z działalności Komitetu Uczczenia Prochów Hetmana Czarnieckiego. Akcję w kierunku uczczenia prochów bohatera narodowego w Czarncy podjęło Kolo Zw. Oficerów Rezerwy z inicjatywą kpt. rez. Draca oraz proboszcza w Czarncy ks. Grochulskiego. Zbyt szcuple środki finansowe stanęły na przeszkodzie szybkiemu zrealizowaniu inicjatywy, to też w 1932 r.

Kino „EDEN“
Dziś doskonała komedia wiedeńska
SZALONY PORUCZNIK
NADPROGRAMY. Początek 5.30. 7.30 i 9.30

zainteresowano tą sprawą Komitet Propagandy Czynu Polskiego w Warszawie. Uroczystości miały się odbyć w Czarncy, gdzie spoczywają zwłoki Hetmana, trzeba było jednak najpierw dokonać wielu prac, truma bowiem była zbutwiała, należało też wzniesie pomnik-sarkofag oraz przeprowadzić gruntowną restaurację historycznego kościoła. Z powodu trudności finansowych przesunięto termin uroczystości. Sprawą zainteresował się p. wojewoda Dziadosz, utworzono Komitet we Włoszowie pod przewodnictwem starosty Wyszowskiego, wyłoniono sekcję uroczystości i propagandy oraz sekcję finansowo-zbiórkową, działającą na terenie całego kraju. Kosztorys koniecznych prac renowacyjnych wyniósł 40,000 zł. Prace podzielono na 4 etapy, a więc: remont kościoła zewnętrzny, remont wewnętrzny, remont dzwonnicy, remont ołtarza. Mimo trudności w okresie od maja do września r. b. wykonano trzy etapy prac, a więc: stanął pomnik-grobowiec, całkowicie położono dachy, położono tyunki zewnętrzne według zachowanych wzorów, przebudowano szczyty, wykonano portal sumptem częst. Kola Zw. Oficerów Rezerwy, przebudowano kaplicę, tyunki wewnętrzne, okna, malowanie kościoła, otynkowano kryptę, ułożono posadzkę terakotową, wreszcie wzniesiono konstrukcję żelazną pod dzwon Czarnieckiego. Koszty dotychczasowe wyniosły 23,500 zł., przy czym 12,000 zł. otrzymano z subwencji, resztę z ofiar, cegiełek i t. p. Dn. 16 b. m. Komitet odbył posiedzenie, na którym stwierdzono, że prace budowlano-remontowe wykonane zostały w terminie i solidnie, a pozostał tylko do urczywistnienia etap czwarty, t. j. konserwacja ołtarza i budowa świetlicy. — W tym stanie Czarnca przygotowana już jest do uroczystości, które odbyć się miały w końcu września r. b. z udziałem gen. Rydza-Śmigłego. Prace państwowe nie pozwalają jednak generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych na wzięcie obecnie udziału w uroczystościach, to też po naradzie w dniu 16 b. m. postanowiono je odroczyć na dzień 15 sierpnia 1937 r., kiedy odbędzie się w związku ze świętem żołnierza Polskiego.

W części wokalnomozycznej wieczoru piękna kantata o Czarnieckim, specjalnie napisana przez dyr. L. Wawrzynowicza, odpowiadał chor. męski pod batutą kompozytora, oraz hymn „Gaude Mater“; p. L. Kucharski w autorytacyjnej wygłoszył wiersz „Pod Warką“; następnie znakomita artyst.-śpiewaczka p. I. Sorzonowa odpiewała solo: „Giocondę“ Ponchelli'ego oraz z op. „Hrabina“ Moniuszki i na bis „Jesień“ Lipskiego; utalentowany skrzypek prof. T. Wawrzynowicz z maestrią wykonał piękny „Nocturn“ Chopina, „Me lodie“ Różyckiego i na bis „Poemat“; obdarzony silnym w brzmieniu i dźwięcznym głosem tenor p. J. Oberski odpiewał „Mój kraj“ Philippa, „Moje słońko“ Capua i na bis „Sorrento“. Nader muzykalnie i subtelnie akompaniowała wszystkim solistom na pianinie p. Brzeziska. W zakończeniu prof. J. Mikołajtis pięknie, z doskonałą dykcją odczytał wybrane o Czarnieckim fragmenty „Potopu“ Sienkiewicza.

Wieczór stał na dobrym poziomie, to też publiczność, niestety, nie na zbyt licznie zebrana, jak na moment uczczenia wielkiego Hetmana, darzyła prelegentów i wykonawców oklaskami, unosząc z wieczoru podniosłe wrażenia.

Z poświęcenia i otwarcia zieleńca - parku na Ost. Groszu.

W ub. niedzielę o godz. 4-ej po poł. odbyła się na Ostatnim Groszu piękna uroczystość poświęcenia i otwarcia zieleńca - parku, który z inicjatywą dr. Łokczyńskiego urządzony został staraniem Tow. Przyjaciół m. Częstochowy, Kola na Ost. Groszu.

W uroczystości wzięły udział olbrzymie rzesze mieszkańców całej dzielnicy Ost. Grosza, a przy pięknej, słonecznej i wręcz upalnej pogodzie wczorajszego dnia niedzielnego akt oddania parku - zieleńca do użytku publicznego wypadł imponująco.

Poświęcenia dokonał ks. proboszcz A. Godziszewski, wygłaszając podniosłe przemówienie, następnie przemawiając: dr. Łokczyński oraz p. L. Sokala w imieniu Tow. Przyjaciół m. Częstochowy.

wy. Kofa na Ost. Groszu. Aktu otwarcia parku - zielenica dokonał z ramienia Zarządu Miejskiego wice-prezydent inż. Henszel w towarzystwie p. wice-starostry Stasko.

Nowootwarty zieleniec-park przedstawi się nader miło i okazałe, zajmując teren 6 morgów, ofiarowanych na ten cel T-wu w symbolicznej dzierżawie za 1 zł. rocznie przez fabrykę „Częstochowianka”. Park - zieleniec zawiera nie zupełnie jeszcze wykonany ogródek jordanowski dla dzieci, boisko sportowe dla młodzieży oraz właściwy zieleniec z kwiatnikami i trawnikami. Roboty prowadzone były od wiosny r. b. z Funduszu Pracy i Zarządu Miejskiego, zrealizowane zaś zostały dzięki staraniom Kofa Tow. Przyjaciół Częstochowy, powziętych już w 1934 r.

Ostatni Grosz pozyskał piękny park-zieleniec własny, który stanie się ośrodkiem zdrowia i wytchnienia dla wszystkich mieszkańców tej dzielnicy naszego miasta.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 21 na 22 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicz i Frydgo, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Zgon ofiary

strasznej zbrodni na ul. św. Rocha.

Przed dwoma dniami donieśliśmy o krwawej zbrodni, dokonanej na ul. św. Rocha nr. 68 na osobie Stanisława Wawrzyńczyka, którego znaleziono w łóżku zmasakrowanego.

Zbrodnia dokonana w tak bestjałski sposób wywołała moc komentarzy i jest w dalszym ciągu tematem domysłów przypuszczających, co do istotnego sprawcy, jak i przyczyn mordu.

Wawrzyńczyk, którego stan od początku był beznadziejny, zmarł w kilka godzin po przywiezieniu go do szpitala.

W ubiegłą niedzielę o godz. 5 p. p. odbył się manifestacyjny pogrzeb ofiary krwawej zbrodni, w którym udział wzięło około 1000 osób. Wawrzyńczyk został pochowany na omentarzu na Kulach.

Przed pogrzebem w kostnicy szpitala, gdzie wystawione były zwłoki tragicznie zmarłego Wawrzyńczyka, rozgrywały się wstrząsające sceny omdlewania kobiet, które z ciekawości chciały zobaczyć zadane rany.

Rzeczywiście trzeba było mieć nerwy ze stali, aby móc spokojnie patrzeć na zmasakrowaną twarz denata. Z prawej strony twarzy dwa straszne ciecnie, prawe podobnie siekierną, aż widać było kości, pogruchothane, oko zmiażdżone jak i nos i wgnieciono do środka, pod nosem głębokie ciecnie. Broda roztrząskana, usta zmasakrowane i wyrwana wargą wraz z zębami od staniająca całą jamę ustną. Czaszka pocięta na kawałki uderzeniami siekiery. Widać cnie ofiara bestjałskiej zbrodni próbowała się bronić bo na poobrąbywane palce u ręki.

Rozeszły się pogłoski, że mordu dokonała jego własna żona, która zaraz po

zbrodni, jak już donieśliśmy — zniknęła tajemniczo. Prawdopodobnie policja wykryje rzeczywistego sprawcę.

Tajemniczy zamach na soltysa.

W czasie powrotu z posiedzenia Rady Gminnej w Kielczygłowie, soltys Dźbik Adam natknął się na czterech osobników, których w ciemnościach nie poznał, widząc tylko ich sylwetki.

W pewnej chwili od strony osobników padły dwa strzały. Na odgłos pierwszego Dźbik przystanął, nie wiedząc, co to ma znaczyć, lecz będąc już tuż przy swojej wiosce — ruszył śmiało ku podejrzanym osobnikom. Padł drugi strzał a soltys czując przejmujący ból w nodze, upadł na ziemię. Sprawcy wówczas zbiegli.

Zaalarmowani strażnikami mieszkańcy przybiegli na pomoc rannemu, który doznał roztrząskania kości lewej nogi.

Wszczęty posąg za czterema osobnikami nie dał na razie rezultatu.

Kronika sportowa

W meczach o wejście do Ligi padły wyniki: Cracovia — Smigły 0:0, A. K. S. — Brygada 3:0.

Częstochówka — Mysłków 11 : 1. Gra ospała i zwycięstwo Częstochówki powinno być znacznie większe. Mysłków prezentuje się bardzo słabo, czego dowodem jest wynik 11:1 dla Częstochówki.

Turyści — Skra 2:0;

Uderzenie sędziego pięścią w twarz.

Od gracza powinno się wymagać bezwzględnie grzeczności — od klubu wychowania w tym duchu graczy, aby nie być narażonym na incydenty — jaki miał miejsce na meczu niedzielny między Skrą a Turystami.

Są to rzeczy nadwyraz smutne, ale nie mogą być przemilczane. Raz na zawsze powinno się skończyć w sporcie z ordynarnym chamstwem. Jeśli klub nie jest pewny swego gracza — powinien nie dopuszczać go do publicznego wystąpienia. Gra powinna być zaszczytem, a nie interesem tego lub owego pana.

Rywalizacja szlachetna zawsze znajdzie polekask — a wtedy będziemy mogli być dumni z kultury w sporcie. Jednak do tych dwóch słów pozostaje nam bardzo

Kino „LUNA“ TREŃDOWATA UWAGA! Podajemy do Jaskawej wiadomości iż zainstalowaliśmy nową APARATURĘ DZWIĘKOWĄ, będącą szczytem najnowocześniejszej techniki i doskonałości, przewyższającą wszelkie inne aparatury pod każdym względem. Poszczególne seanse w dniu poprzednim o godzinie 5.30 po poł. ostatni seans o godzinie 9.30 wiecz. Pasaż-partout i bilety algowe przez urząd. niestawne.

OFIARY. Zamiast kwiatów na grób zacnego, nieodżałowanego s. p. Stefana Adamczyka — do uznania ks. prał. Wróblewskiego składają A. Egerowie 1/10. — Bezimiennie zł. 25. — na chleb św. Antoniego dla biednych na ręce ks. prał. Wróblewskiego.

Z teatru Kameralnego.

„NIECAŁOWANA ZONKA” — KOMEDIA MUZYCZNA W 3-CH AKTACH R. KESSLERA.

Właściwie teatr jest jeszcze nie czynny, zabiegająca dyrekcja jednak we własnym zakresie organizuje imprezy artystyczne, aby wypełnić czas niezrozumiale przedłużającego się międzysezonu. — Mielśmy więc w teatrze Kameralnym występy gościnne operetki poznańskiej, chóru Dana, rewii, obecnie zaś mamy komedię muzyczną i to pierwszej klasy.

Komedia R. Kesslera: „Niecałowana zonka”, oparta na dobrym, choć nie nowym pomysłu, zawiera w lekkiej treści przygodę uroczej sekretarki lekarza, zakochanej w swym szefie, którego serce zdobywa w dość niezwykłych okolicznościach tysiącem sposobów sprytnego kobieciątka. Wykorzystując przynusową sytuację lekarza, jedzie z nim do Persji w charakterze żony, zawarłszy ślub w merostwie pod umówionymi warunkami, a już rzeczą jest śliczną panną Lili, aby utrwalił ten platoniczny związek wzajemnie prawdziwej miłości i małżeństwa. — Rzecz podana jest zręcznie, z dowcipem i setką wesołych sytuacji, tymbardziej, że w sprawie wdają się dwaj zagorzali adoratorzy panny Lili, a nawet groteskowy książę, przybyły dla niej z Teheranu. — Oprawę muzyczną komedii przygotował znany kompozytor operetek W. Kollo, piosenki więc, naprzemian lekkie

i sentymentalne, są nader melodyjne, mają wdzięk i mile wpadają w ucho.

Doborowy zespół wykonał komedię z nacjonalizmem, Uroczą piamadonnę p. Xenię Grey miejscowa publiczność poznała z najlepszej strony już w rewiach poprzednio wystawionych, lecz dopiero tutaj, w komedii muzycznej, święta artystka znalazła pole do popisu. Doskonali, o niezwykłej barwie głosu, wdzięk i aparycja p. Grey przy rutynnej gry scenicznej złożyły się na wykończoną całość roli „niecałowanej zonki”, odwzorowanej z swobodą i łatwością. Partnerem p. Grey był w roli lekarza p. Demar, władający pięknym tenorem, a duety tej pary, odśpiewane z niezwykłą muzykalnością utrzymane jakby od niechcenia w rytmie i stylu, brzmiały doskonale, stanowiąc ozdobę i atrakcję komedii. Znany dobrze czest. publiczności, wytrawny artysta p. S. Debicz, zarazem reżyser komedii, z humorem zagrał rolę perskiego księcia. Pp. Iwański i Klimaszewski w rolach konkurentów wnosili wiele wesołości, werwy i życia w piosenkach i tanecznych ewolucjach zespołowych, które wypadły b. efektownie. — Dekoracje ładne.

Rozbawiona publiczność nie szczędziła oklasków wykonawcom nawet przy otwartej kurtynie. (—j.)

OSTATNIE WIADOMOSCI

OTWARCIE ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

Genewa 21.9. — Dziś o godz. 11-iej rano odbyło się otwarcie 17-go zgromadzenia Ligi Narodów. Przystąpiono do wyboru komisji weryfikacyjnej, która ma wydać orzeczenie co do pełnomocnictw delegacji abisyńskich.

ROZMOWA BLUMA Z EDENEM.

Paryż, 21.9. — Rozmowa premiera Bluma z min. Edenem trwała wczoraj o godz. 18 do 19.30.

Obaj mężowie stanu oświadczyli, iż są bardzo zadowoleni z wyników swej rozmowy, która nacechowana była wzajemnym zaufaniem i ujawniła zgodność poglądów.

Atak na Bilbao

25 WRZEŚNIA O GODZ. 1-EJ W NOCY.

San Sebastian 21.9. — Na froncie północnym wojska narodowe szykują się do ataku na dwa wielkie miasta portowe: Bilbao i Santander.

Samoloty przez ulotki wezwały ludność Bilbao do opuszczenia miasta, a gen. Mola zapowiedział, że rozpocznie atak na Bilbao dn. 25 b.m. o godz. 1-iej w nocy.

NADZIEJE OCALENIA BOHATERÓW ALKAZARU.

Burgos, 21.9. — Wbrew twierdzeniom rządu madryckiego pozostałe przy życiu resztki bohaterskiej obrony Alkazaru trzymają się nadal w niezniszczonych jeszcze sklepianach fortecy.

Gen. Mola oświadczył przedstawicielom prasy, że ogromne mury i skały Alkazaru mogą być zniszczone tylko wtedy, gdy całe miasto Toledo wysadzone zostanie w powietrze. General jest przekonany, że obrońcy Alkazaru wytrzymają

daleko. Sport wymaga radykalnego uzdrowienia. Tymczasem na boiskach taki gracz jest graczem, sędzią, krytykiem, krzykaczem i pospolitym jegomościem od bicia.

Tego nie powinno być. To są rzeczy skandaliczne. Gracz musi zająć się grą na boisku, a czy są czy nie są słuszne zarządzenia sędziego powinien zostawić do decyzji swych władz zwierzchnich.

Publiczność placąca za bilety wstępem na prawo wymagać od graczy moralnej dyscypliny. Dopoki zaś nie dojdziemy do tego — sport piłkarski będzie zawsze kuł i zawsze będziemy kroczyć na szarym koniu.

Gracz ze Skry, który na meczu dopuścił się ordynarnego uderzenia sędziego pięścią w twarz, nie powinien mieć prawa grania. Taki osobnik — musi być z całą surowością ukarany, zarejestrowany jako jednostka szkodliwa, a w pierwszym rzędzie wydalony z klubu, bo zaszczytu mu nie przynosi. Po ostatnich ostrych zarządzeniach, przed olimpiadą wobec graczy ligowych, a przyjętych przez ogół z zadowoleniem — ten wybrzyk w Częstochowie zasługuję na najsurowsze napiętnowanie.

Sport musi pozostać czysty od polityki, przepukstwa i ordynarnych bójek — bo jeśli sport w dzisiejszym pojęciu ma wychowywać takie kadry młodzieży jak... — to lepiej dajmy sobie spokój ze sportem.

W pierwszej minucie Siwek (Turyści) doprowadza szybko piłkę pod bramkę Skry, podaje Matuszewskiemu następuje strzał, piłka wpada na linię w bramce, odbija się, którą Seweryn dobieje. Stan dla Turystów 1 : 0 utrzymuje się do końca pierwszej połowy, mimo dużej wysiłków Skry. Skra przed końcem zrywa się do ataku i dość ostro zagraża Turystom. Jednak bramkarz Turyści broni brawurou.

Po przerwie Seweryn podaje już w drugiej minucie Siwkowi piłkę, który strzela bardzo ładnie. Stan 2 : 0 dla Turystów.

Ataki Skry nie dorowadzą do niczego. Na piętnaście minut przed końcem meczu, następuje zamieszanie pod bramką Turystów, po chwili zaś w odległości 16 metrów od bramki zostaje sfaulowany gracz Skry. Z środka zaś boiska Bąkowski (Skra) — widząc to krzykiem pod adresem sędziego — „weż go za uszy tego osła” — a w dalszym ciągu swej brawury — podbiega i z całej siły uderza sędziego pięścią w twarz. Sędzia

ją do chwili nadejścia upragnionej od tyłu tygodni pomocy.

Rząd ucieka z Madrytu

Berlin, 21.9. — Według nadeszłych tu informacji z Madrytu, czynione tam są przygotowania do ewakuacji rządu do Walencji. Wśród milicji powracającej z frontu panować ma demoralizacja.

W OBAWIE PRZED FOTOGRAFAMI.

Paryż, 21.9. — Spotkanie ministra Fedena z premierem Blumem nastąpiło o godz. 18 w pałacu Matignon. Dla zmylenia publiczności dziennikarzy i fotografów minister Eden wszedł do gmachu przy diurn radu ministrów bramą od ulicy B. bylone, a nie przez główne wejście od ulicy Varennes.

URLOP P. PREMIERA.

Warszawa 21.9. — Dziś premier Sławoj-Składkowski rozpoczął 1-ty godniewy urlop wypoczynkowy.

REWIZJA W ŻYD. ZWIĄZKU.

Warszawa, 21.9. — W domu nr. 20 przy ul. Nowolipie, w suterynie mieści się żydowski związek malarzy pokojowych. Gdy zebrało się tam około 100 osób na narady, zjawili się policja. Rewizja i sprawdzanie dokumentów trwały do północy, po czym 35 osób samochodami policyjnymi odstawiono do aresztu.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Lublin, 21.9. — Ub. nocy autobus, kursujący między Lublinem a Puławami, wymijając pod osadą Garbów inny autobus, wpadł do rowu. Wskutek wypadku jeden pasażer został zabity na miejscu, a inny ciężko ranny. Ponadto rannych jest 18 pasażerów, z czego większość lekko. Autobus stanowił własność łódzkiej spółki eksploatacyjnej pod nazwą „Wzór”. Policja prowadzi dochodzenie nie celem ustalenia okoliczności wypadku.

odgwiżdżuje zawody. Na boisko wpada tłum ludzi, tak, że musi interweniować policja.

Zawody — pierwsze rozgrywki jesienne — kończą się skandalem. Turyści, w zupełności zasłużyli sobie na zwycięstwo 2 : 0 — a obecnie posiadają walkower — 3 : 0. Sędziował pobity p. Matyja.

Publiczność opuszczająca mecz wyniosła bardzo przykre wrażenie (— K.).

KOWALSKINA wyprosiła dla dorosłych, za m. 20.00. KOWALSKINA. BOLAŁACH CZOWY

TANCOW uczy Kostecki, ul. Waszyngtona nr. 6. Zapisy I-II kurs, pojedynczo, co dzień, niedziele, 3160

DOMY duże i małe. Jeden za 1,200 zł, 7,000 m. placu, sklepy, w dobrym punkcie, sklepy rzemieślnicze, urządzenie i place poza miastem i w śródmieściu. Zgłoszenia ul. Narutowicza nr. 36 w sklepie, Izerowicz 2622

UWAGAI Sprzedam ładnie urządzone owocarnie, z mieszkaniem. Punkt dobry. Wiadom. w „Renomie”.

POTRZEBNY chłopiec dobrze wychowany, Aleja 16, cukiernik. Zgłaszać się 10 rano

SKLEP spożywczy sprzedam z powodu choroby. Wiadomość „Renoma”, 2624

SPRZEDAM dom w Poznaniu na Sołtachu Cena przystępna, tylko zaraz. Wiadom. ul. Waszyngtona 73 m. 2.

POTRZEBNY chłopiec do sprzątania, ul. Waszyngtona nr. 6.

SZCZENIĘTA podwrotowe ostrej maki, duże do sprzedania, ul. Łąbkowskiego nr. 13, wędliniarz. 3159; St. Chmurko.

5

Dlaczego potrzebny im jest „FRONT LUDOWY“?

Znaną jest rzeka, z jakim zapalem popierają wydział tworzenia frontów ludowych oraz ich działalność choćby ona objawiała się w postaci tysięcy niewinnych ofiar masakrowanych z dziką zawziętością w Hiszpanji.

Okazuje się, że ten entuzjazm, sympatia dla frontów nie jest bezinteresowna. Tygodnik paryski „Charivari“ zajął się zestawieniem listy żydów, którzy dzięki rządowi frontu ludowego we Francji oddali szereg ważnych stanowisk w rządzie oraz gabinetach poszczególnych ministrów. Owe gabinety, jak wiadomo, zawierają wszystkie bieżące sprawy i dają jedynie do podpisu panom ministrom przygotowane decyzje. Oto, jak wygląda owa lista starozakonnych Francuzów:

Prezidium rady ministrów: Andre Blumenthal, szef gabinetu (nie należy go mylić z premierem Blumenthem). Hug zastępca szefa. m. n.: Humber zast. szefa gabinetu. Min. Osmin attache. Podsekretarz w prez. rady stanu Chautemps; Schuller, attache. Podsek. spraw zagr.: Olivier Vormser, attache. Hoffherr, do szczególnych poruszeń Min. rolnictwa: Lyon, szef gabinetu. Podsek. rolnictwa: Weil, attache, parlamentarny. Min. handlu: Herve Alphanand, dyr. Salvador, do specjalnych poruszeń. Min. gabinetu. M. n. gospodarstwa narod.: Caen wychowania narod.: Marcel Abraham, dyr. gabinetu, Huisman, dyr. sztuk pięknych. Podsek. badań naukowych: Wellhoff, ref. służby administracyjnej. Podsek. wychowania narod.: Adriana Weil, szef sekretariatu osobistego. Podsek. szkolnictwa technicznego: Leser, szef sekcji osob. Gros attache. M. n. finansów: Weill-Raynal do szczególnych poruszeń. Min. spraw wewn.: Bechhoff, attache. Min. sprawiedliwości: Weil do spec. poruszeń. Rodrigues attache Min. marynarki: Well attache parlament. Min. poczty: Diakowski, zast. szefa. Grimm, szef sekretariatu. Min. zdrowia: Dr. Hazemann, zast. szefa. Rosier, szef sekretariatu. Maigone Wuster, attache. Podsek. wychowania fizycznego: Endlitz, zast. szefa gabinetu. Podsek. dla organizacji wyw. czasów robotniczych: Fuzier, attache. Min. pracy: Dreyfus, dyr. gabinetu. Min. robot. publ. Weill - Rabaud, do studiów admn. Podsek. robot. publ.: Blum, Picard, dyr. gabinetu.

Jeżeli nie pomyliliśmy się w liczeniu — to redakcja „Charivari“ zdołała wyłowić 34-ch dygnitarzy rządowych, pochodzenia żydowskiego. A ile jeszcze nie znalazło się na powyższej liście!

Fronty ludowe, to jednak pożyteczna rzecz dla Judei!

Z KRAJU

(—) **Rozbiły samolot.** W czasie startu do lotu Puck — Pińsk samolot wojskowy pilotowany przez bosmana-pilota Wiechcińskiego, uległ w nieustalonych dotąd przyczyn wypadkowi. Z wysokości zaledwie 5 metrów spadł on na ziemię, rozbitając się całkowicie. Zaloga nie odniosła jakichkolwiek obrażeń.

(—) **Znikła żona z dziećmi.** Centrala służby śledczej została powiadomiona o wypadku porwania żony i dzieci. Doniesienie złożył 41-letni Edward Otto, konduktor międzynarodowych wagonów sypialnych, który zamieszkiwał wraz z żoną i dwójkiem dzieci we własnej wili w Żbikowie. Przed dwoma dniami Otto powróciłszy z drogi, zastał wilę pu-

stą. Mieszkanie zostało ogołocone z mebli i wszystkich rzeczy. Poza tem zginęła większa ilość gotówki i biżuteria. Jak się okazało, cały jego dobytek został załadowany na furmanke, która odjechała w stronę Warszawy. W drodze załadowano wszystkie rzeczy na samochód ciężarowy, który odjechał w niewiadomym kierunku. Sąsiedzi stwierdzili, że od kilku dni przed willą krążył samochód z zasłoniętymi szybami. Według przypuszczeń konduktora, porwana żona i dzieci jego dokonał 29-letni Kazimierz Jesiołowski, który był znajomym jego żony. W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie.

(—) **Ci też na pomoc czerwonej armii.** Onegdaj zostali aresztowani Salomon Wiener z Trzebinia i Lehrer Anselm w czasie przekraczania zielonej granicy z Czechosłowacji do Polski. Wymienieni przed kilkunastu dniami zbiegli z Polski do Czechosłowacji, skąd zamierzali uciec do Hiszpanji, celem wstąpienia do milicji czerwonej, lecz w Czechach zostali aresztowani i odstawieni do granicy polskiej. Wiener notowany jest jako komunist. Odstawiono ich do sądu w Skoczowie, celem ukarania za nielegalne przekroczenie granicy.

Przeniesienie dyrekcji kolei z Katowic do Krakowa.

W związku z szerzoną pogłoskąmi o likwidacji dyrekcji okręgowych kolei państwowych w Katowicach, okazuje się, że od dłuższego czasu czynione są studia nad likwidacją i prawdopodobnie w najbliższym czasie agendy dyrekcji katowickiej będą przeniesione do Krakowa. Obecnie czynione są starania, aby w Katowicach za trzymać 4 wydziały, a mianowicie ruchu, mechaniczny, drogowy i handlowo-wartoryfowy. W związku z przyłączeniem dyrekcji katowickiej do krakowskiej ulegnie także zmianie obszar dyrekcji krakowskiej. Do dyrekcji lwowskiej będzie przyłączony obszar po Tarnów. Jednocześnie do dyrekcji kra-

kowskiej będą przyłączone Kielce oraz linia aż po Częstochowę, zaś do dyrekcji katowickiej po Tarnowskie Góry. W związku z reorganizacją będzie zredukowanych kilkuset urzędników.

(—) **Chcieli oszczędzać na znaczakach pocztowych.** Władze pocztowe zwróciły uwagę na nowy trick oszukiwaczy, mający na celu unikanie opłat pocztowych i dwukrotne używanie tych samych znaczaków pocztowych. Niektóre osoby wysyłając listy smarują znaczek stearyną, co w następstwie zmniejsza taksu odciśniętego datownikiem pocztowym. O ile w ten sposób wysyłane listy nadawane są do osób bliższych, nadawcy mają w następstwie możliwość zmniejszenia stempla i ponownego użycia znaczaków. Z powodu ujawnienia podobnych oszukiwaczy machinacji na szkole pocztu wytoczono już na prowincji kilka procesów.

(—) **Zamordował narzeczoną.** Na szosie Opole - Krapkowice rozegrała się straszna tragedia miłosna. Oto 18-letnia Franciszka Kornkówna z miejscowości Polwark została przez swego dawnego narzeczonego 21-letniego Piotra Siochonia z Chrzaszczy zamordowana 15 cieciami noża. Nieszczęśliwa, nim nadeszła pomoc lekarska zmarła.

(—) **Kłopot z meźnami.** Z Warszawy donoszą: Do rabinatu przy ul. Grzybowskiej zgłosiła się Chana Gutnajer (Muranowska 36) w asyście dwu obywateli starozakonnych: Chaima Frydmana, ul. Dzielna 33 i Janka Barcińskiego, ulica Podwale 26, z prośbą o rozwikłanie zawłego dylematu. Okazało się, że Gutnajer porzuciła swego męża Frydmana i wzięła potajemnie ślub z Janklem Barcińskim. Gdy romantyczny kawal Chana Gutnajer wyszedł na jaw, Barciński zażądał, by G. niezwłocznie uzyskała rozwód z pierwszym mężem. Po to właśnie zebrało się towarzystwo w rabinacie. Debata naukowa wykazała, że sprawa jest szalenie skomplikowana w procedurze żydowskiej. Rabini orzekli, że Chana musi się najpierw rozwieść z drugim mężem, z kolei uzyskać rozwód od pierwszego, a gdy się to stanie — mo-

że być mowa o trzecim ślubie z b. drugim mężem. Ponieważ pierwszy małż. za rozwód zażądał odszkodowania w dolarach, a drugi wykazał swoje pochodzenie „kapłańskie“, które nie pozwala brać za żonę rozwódkę, — Chana Gutnajer znalazła się w położeniu bez wyjścia. To też zrezygnowawszy z obu mężów, trzasnęła drzwiami i uciekła z rabinatu.

Proces o znieważenie grobu Nieznanego Żołnierza.

Z Warszawy donoszą: 27 czerwca b. r. przed grobem Nieznanego Żołnierza przy ogrodzie Saskim, niejaką Izrael Gryfenberg nie zdjął czapki. Jeden z przechodniów, jak się później okazało, Henryk Pawłowski, najpierw zażądał od Gryfenberga zdjęcia czapki, a gdy ten tego nie uczynił, przemocną zwał mu czapkę z głowy. Do skarczonego żyda podbiegli na pomoc Pejsach Wantyka, a Pawłowskiemu przyszedł z pomocą inny przechodzień nazwiskiem Krawczyński. Pełniący służbę na miejscu wachmistrz żandarmerji zaalarmował kilku żołnierzy, poczem bijących się przeprowadzono do komisarjatu.

Sąd starościński uniewinnił Pawłowskiego i Krawczyńskiego, natomiast Gryfenberga skazał za lekceważenie uczuć narodowych przez nie zdjęcie czapki nad grobem Nieznanego Żołnierza na 42 dni bezwzględnej aresztu, a Pejsacha Wantyka na 50 dni bezwzględnej aresztu za wywołanie burdy w miejscu, które winno być uszanowane bezwzględną ciszą. Skazani apelowali i sprawa znalazła się w sądzie okręgowym przed trybunałem, któremu przewodniczył sędzia Blustein.

Na wniosek obrońców oskarżonych sędzia Blustein odroczył sprawę.

(—) **„Komitet powitalny“ przed sądem.** W swoim czasie odbył się w Łodzi proces 22 uczestników komitetu powitalnego, zorganizowanego z okazji przyjazdu do Łodzi delegacji politycznych działaczy i pisarzy francuskich z Andre Malraux i Henry Barbusse na czele. Delegacja ta miała w Łodzi zbadać warunki, w jakich żyją nasi robotnicy. Przyjazd delegacji nie doszedł jednak do skutku. Echem tej niedosłej wizyty była sprawa Mariemy Milsztajnowej, z zawodu nauczycielki, która wchodziła w skład komitetu powitalnego. Milsztajnowa odbyła niedawno 4-letnią karc w więzieniu za działalność wywrotową. Na rozprawie stwierdzono, że Milsztajnowa była wybitną komunistką, znaną w Warszawie, Częstochowie i Tomaszowie. Sąd z braku dowodów winy Milsztajnową uniewinnił.

(—) **Fałszywi dentyści grasują po miasteczkach.** Państwowa Służba Zdrowia zwróciła uwagę na liczne wypadki zachorowań w dziedzinie dentystryki. Na prowincji zdemaskowano w ostatnich tygodniach kilku fałszywych dentystów, którzy nie mając dyplomów naukowych podejmowali się wykonywania najbardziej skomplikowanych zabiegów.

W Pilicy pociągnięty został do odpowiedzialności karnej prowadzący nielegalnie praktykę dentystryczną niejak Józef Uster, zaś w osadzie Żarnowiec, pow. olkuskiego, władze administracyjne zlikwidowały potajemny gabinet dentystryczny, założony przez nieposiadającą dyplomów Arona Bauma i Wolfę Epsztajna.

Na sezon szkolny

największy wybór

książek, materiałów piśmiennych i pomocy szkolnych

przygotował

SKLEP I KSIĘGARNIA

„Gońca Częstochowskiego“

II Aleja 26, tel. 20-50.

Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruljony, bloki rysunkowe, teckzi, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stałówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekerki, trójkąty, farby, gumy, gumna arabska, kałamarze, szczyrki, papiery, rysownice, rajszyzny, temperaczki, łusze, węgielki, cynanki i t. p.

PAWEŁ SUCHOTIN

Autobiografia

Iwan Iwanowicz wrócił na obiad do domu w innym humorze niż zwykle. Przedzyszytł stkiem kupił nie jedną, lecz cztery gazety. Po drugie teckza jego pachła do tego stopnia, że jedyny, byszczący zań przy krywki nie można było dociągnąć do zamkowego otworu, a ręka, obejmująca teckzę najpierw jęka głucho, potem narzmiła krwią, wreszcie — skamieniała.

Po trzecie Iwan Iwanowicz zapomniał kupić ser do makaronu a po czwarte — Iwan Iwanowicz był milczący.

Lecz żona Iwana Iwanowicza była jak zawsze w dobrym humorze wobec czego przedzyszytłkiem nawymyślała mężowi za to, że nie kupił sera, a potem zapytała — Co się z tobą dzieje?... Wykradli ci pieniądze w tramwaju?... Ile razy ci mówiałam, żebyś trzymał ręce w kieszeni!...

Mąż położył teckzę na stole, machnął kilka razy ręką i jęknął:

— Nie czuję już ręki. A gdzie są dzieci?...
— Na czerwonych wyścigach.
— Wyslij je dokądkolwiek bądź wieczorem.
— Cóż to ma znaczyć?
I mają oznajmił smutnie:
— Muszę napisać dziś swą autobiografię.

— Na czerwonych wyścigach.
— Wyslij je dokądkolwiek bądź wieczorem.

— Cóż to ma znaczyć?

I mają oznajmił smutnie:

— Muszę napisać dziś swą autobiografię.

Twarz żony rozpromieniała się:

— Aha, rozumiem, do encyklopedii?

— Nie. Do aktów urzędniczych.

— POCO?

— Tak kaže władza.

Po obiedzie Iwan Iwanowicz położył się na kanapie, zaledwie jednak zmrzucił oczy, natrętna myśl poczęła torturować jego umysł.

— Kto pyta, gdzie się urodziłem?...

Nikt nie odpowiedział. Nie mógł już zaśnąć. Wstał, wypił herbatę i zasiadł przy biurku. Wyciągnął z teckzi ankietę z tytułem „autobiografia“, na której wyszczególniony był cały szereg pytań i po zostawione były puste miejsca na odpowiedzi.

Pierwsze pytanie.

— Rok i miejsce urodzenia?

Iwan Iwanowicz wyciągnął z teckzi plikę

papierów, dokumentów i dowodów, z których jednak nie dało się wyjaśnić gdzie i kiedy Iwan Iwanowicz przyszedł na świat.

Według dokumentów wypadło, że Iwan Iwanowicz urodził się dwa razy: pierwszy raz w Moskwie i poraz drugi na wsi w Izmajowie.

— Na wsi lepiej — pomyślał Iwan Iwanowicz i wybrał Izmajowie.

Drugie pytanie: „Rodzaj zajęcia rodziców?“

— Czy mógł napisać, że rodzice jego byli właścicielami majątku?
Iwan Iwanowicz przywołał żonę i wspólnie uradzili, że najlepiej będzie skoro razwie się rodziców zebraćkami.

Następne pytanie: „Stosunki rodzinne?“

Iwan Iwanowicz wyciągnął z zakurzonej szafy bibliotecznej stare pamiętniki, z których wynikało, że ojciec jego był pijaczną i miał przyjaciółkę, a matka tłukła męża rondlami.

Okazało się również, że Iwana Iwanowicza wychowywała nie matka lecz jakiegoś chłopka. Ten szczegół był bardzo ważny i należało go uwzględnić w ankiecie. Dalsze pytania jednak zawierały tyle

nonsensów, że o rozsądnej odpowiedzi — nie mogło być mowy.

Iwan Iwanowicz wypił jeszcze jedną szklanek herbaty, wypalił paczkę papierosów, pobełbnął palcami po szybie i znów usiadł przy biurku.

O drugie w nocy żona zapukała ostrożnie do gabinetu męża.

Iwan Iwanowicz siedział przy biurku i myślał nad odpowiedzią na 20-te pytanie: — W którym roku dziadek się ożenił?

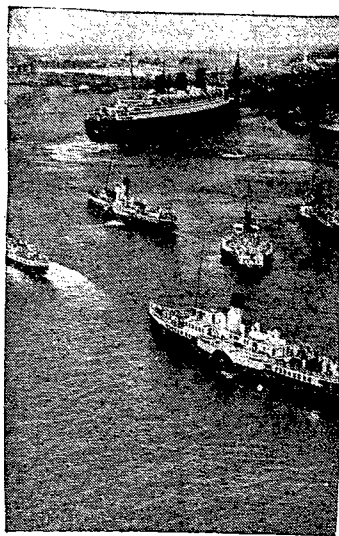
Iwan Iwanowicz zdjął marygarkę i począł obliczać, dodając, odejmując i mnożąc czterocyfrowe liczby, zaczępnęte z dokumentów.

O czwarte w nocy Iwan Iwanowicz obudził żonę i poprosił o zimny kompres na głowę.

A w tydzień potem naczelnik „komso-molu“ otrzymał zawiadomienie, że kierownik wydziału oświaty i kultury Iwan Iwanowicz wskutek niedyspozycji otrzymał trzydniowy urlop i został wysłany do zakładu dla umysłowo chorych.

Naczelnik przeczytał zawiadomienie i dopisał na marginesie:

„Niech wysle stamtąd autobiografię!“



„Queen Mary” zdobyła błękitną wstęgę atlantyku. Na zdjęciu naszym najwspanialszy obok francuskiej „Normandie” okręt świata angielski go „Queen Mary”, który po zwycięskiej pierwszej podróży do Stanów Zjednoczonych, zawiąza do portu Southampton, zdobywszy błękitną wstęgę Atlantyku.

Ze świata

(X) **Można żyć z połową mózgu.** Przed pięciu laty w jednej z klinik amerykańskich dokonano zadziwiającej operacji, a mianowicie udało się chirurgom tak przeprowadzić operację, iż pacjent pozostał przy życiu z połową tylko mózgu. Obecnie prasa amerykańska podaje ten cud nowocześniejszego chirurgii poparty tym, iż zoperowany żyje do dziś

(X) **100-letni małżonkowie rozwiedli się.** „Times” donosi, że dwoje starców 100-letnich w Białogrodzie, z których żona jest starsza nawet o rok od męża, stawiło się przed trybunałem, żądając orzeczenia ich rozvodu. Związek ich trwał od 75 lat, ale sędziwy małżonkowie utrzymuje, że tylko pierwszych 30 lat upłynęło w harmonii. Podczas następnych 45 lat bardzo często kłótnie i rozterki psuły harmonię małżeńską.

Jednym z głównych zarzutów męża jest ten, że żona nie chce mu towarzy-

żyć w spacerach, które codziennie odbywa. Samotnych przechadzek starzec nie lubi. Zarzuca on również swojej żonie, że czyta zbyt wiele sensacyjnych romanów. Zona temu wszystkiemu zaprzecza, ale utrzymuje, że przerażona jest koniecznością prowadzenia nowego trybu życia, kiedy przywyczała się od tyłu lat do dawnego. Trybunał udzielił starcom rozvodu i wyszli oni pod rękę z sali sądowej.

(X) **Harcerstwo polskie w Belgii.** Ub. okres wakacyjny wyzyskany został przez harcerstwo polskie w Belgii do podniesienia stanu technicznego i ideowego organizacji.

Nasza organizacja harcerska w Belgii liczy obecnie 681 harcerczy i harcerek oraz 389 zuchów. Harcerki i harcercerze podzieleni są na cztery hufce wedle okręgów przemysłowych w Belgii: Limburgia (147 harcerczy, 100 harcerek i 167 zuchów), Mons (82 harcerczy, 90 harcerek i 109 zuchów), Liege (85 harcerczy, 105 harcerek i 69 zuchów), oraz hufiec Charleroi (38 harcerczy, 19 harcerek i 44 zuchów).

W obozie odbytym w lecie r. b. w okolicach miejscowości Eupen wzięło udział 160 harcerek i harcerczy polskich.

(X) **Pierwsza Komunia św. dzieci na polskiej placówce misyjnej.** Na polskiej placówce misyjnej w Wenchou (Chiny) odbyła się dnia 7 czerwca b. r. pierwsza Komunia św. dzieci w liczbie 62 ze szkółek, prowadzonych przez polskich Księży Misjonarzy. Na uroczystość przybyli dzieci ze wszystkich szkółek z miasta i przedmieść, także dużo dzieci pogańskich było obecnych. Dzieci

przystępujące do Pierwszej Komunii św. przybrał Księża Misjonarze jak mogli najlepiej. Oczywiście wszystko musi sprawnie misionarz, rodzice nie dają ani groza. Chłopczeka poumierano na ministrantów, dla dziewczynki sprawiono welony a dla uboższych także sukienki. Po uroczystościach zostały wszystkie dzieci także pogańskie na obiedzie. Chodziło o to, by i pogańskie dzieci szkół katolickich spędzili dzień cały po katolicku z dziećmi rodziców chrześcijańskich. Dzieci, które przystąpiły do Pierwszej Komunii św., otrzymały po obrazku i koroneczce, a wszystkie po cukierku. Nastroj całej uroczystości był wzniosły.

Truczyny lekarstwem

W Ameryce posunięte zostały już dość daleko doświadczenia nad wpływem jadu żmii na pewne choroby chroniczne. Dla tych doświadczeń używany jest jad grzechotnika, okularnika, kobry, etc.

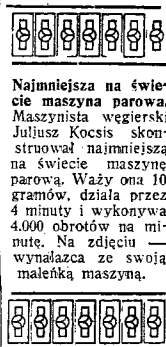
Jad żmii działa zwykle na krew dwójko: albo rozkłada on czerwone ciała, powodując ich rozpad i zatamowanie w ten sposób oddychania wewnętrzne, albo też sprowadza za sobą krzepnięcie krwi. Ale w Ameryce, w Anglii zastosowano właśnie minimalne dawki jadu żmii w celu zatamowania hemofilii, krwotoków wewnętrznych. Przy leczeniu hemofilii używa się bardzo słabego roztworu jadu węzowego, w proporcji 1:10.000, albo mniejszej.

Chirurg naczelny amerykańskiego Czerwonego Krzyża, dr. Monaelessor, zaobserwował przypadkowo fakt ukąszenia przez jadowitego pająka czlowie-

ka cierpiącego na chorobe skóra. Ku zdumieniu lekarza po ukąszeniu pająka nastąpiło polepszenie się stanu chorego i wyrzuty na skórze zaczęły znikać. Za chętny tym przykładem dr. Monaelessor zaczął stosować u pacjentów małe dawki jadu węzowego, w niektórych wypadkach raka z dobrym podobno wynikiem. Stwierdzono np., iż małe dawki jadow zapobiegają skutecznie atakom epileptycznym.

(X) **„Oda do Młodości” po francusku.** Przebywający stał w Warszawie literat i dziennikarz francuski Leon Granger dokonał pierwszego wierszowanego tłumaczenia „Ody do Młodości” Mickiego twa. Dotąd istniały tylko nieliczne tłumaczenia dzieł Mickiewicza, dokonane przez Paula Cazin. „Oda do Młodości” doczekała się wreszcie pierwszego przekładu wierszowanego. Tłumaczenie ukazało się w miesięczniku „Tribune de Jeunes Generations”.

(X) **Amerykańskie radio plus złotem.** Fantastyczne prawie honoraria płaci amerykańskie radio za występy przed mikrofonem gwiazd filmowych i scenicznych. Tak więc gwiazdor filmowy, Clark Gable, otrzymał za wygłoszenie jednego skoczku 6.000 dolarów. Fred Astaire zaś dostaje za udział w serii audycji 5.000 dolarów, przy czym należy zwazać, iż kontrakt jego opiewa na pół roku, a audycje z udziałem Astaire'a odbywają się raz na tydzień. Szczęśliwiec otrzymuje zatem co miesiąc piękną sumę ok. 20.000 dolarów (100.000 zł.) za cztery piętnastominutowe audycje. Tuż na słuszenie zastosować przysłówcie: czas to duży pieniąż.



Najmniejsza na świecie maszyna parowa.



Najmniejsza na świecie maszyna parowa.

48) na konia, zdecydowany dopędzić zbiega za wszelką cenę.

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.
Tłumaczenie z włoskiego Marji Poznańskiej.

— Niech Bóg was błogosławi, dobra kobieto! — zawołał Paweł, rzucając na stół złotą monetę. — Polecam was tajemnicze, gdyż chodzi tu o życie.

Wziąwszy znowu na plecy dziecko, poszedł za chłopcem wzdłuż ścieżki wysadzonej brozami. W parę minut doszli do brzegu rzeki, na której kotowała się łódka. Chłopiec wsadził na nią uciekinierów i powiódł na drugą stronę. Udzieliwszy im potem dokładnych wskazówek, które mają iść do toru kolejowego, pożegnał ich i powrócił łódką tą samą drogą.

Wówczas Paweł rozejrział się wokół, a ponieważ przed nim rozciągała się tylko olbrzymia polana, której kresu nie było widać, zaczął znowu biedź co siłą, postanowiwszy nie zatrzymywać się więcej, zanim nie przybędzie do celu.

Leż kim byli ci prześladowcy? Podczas gdy Marja Gemmon, po wymknięciu się zbiegów, pokazywała kapitanowi „Czarnej ręki” rzekomu szkielet Eljusa w paszczy lwów, przybiegł dozorca więzienia z wiadomością, że jeden z więźniów znikł z więzy.

Wiadomość ta spadła na Arnota, jak piorun z jasnego nieba; lecz Marja, biegła w maskowaniu się, tak potrafiła udać zdziwienie, że kapitanowi nawet przez myśl nie przeszło, iż dopomógł ona zbiegowi.

W jednej chwili cały zamek został poruszony.

Arnót, wściekły, jak dziki zwier, wszedł wraz z Marją Gemmon na wieżę, by wy badać doktora, co do tego tajemniczego zniknięcia. Lecz ten zaskoczony i zmieszany, bełkotał tylko urwane zdania. Wówczas kapitan, chwyciłszy go brutalnie za szyję, zawołał:

— Mów, albo cię zaduszę!

W tej chwili niepewny wzrok doktora spotkał się ze spojrzaniem córki, która wskazała mu dorocę więzienia, leżącego przy wejściu więzy.

— Syn mój uciekł, korzystając z tego, że dozorca był pijany... — odpowiedział chirurg drżącym głosem.

— Ach, ty psie! — ryknął Arnót, rzucając się na pijanica, pograżonego w delirium.

Potem, zebrawszy swych ludzi, kapitan wskoczył

48) na konia, zdecydowany dopędzić zbiega za wszelką cenę.

ROZDZIAŁ XXXVII.
Siewcy śmierci.

— O, patrzcie, tam ktoś ucieka poprzez polanę! — zauważył Arnót, wskazując czarną plamę, która ukazywała się, to znów znikła wśród zarośli.

— To on, ojciec, i nie jest sam! — zauważył „żelazny łeb”. — Przekleństwo! Popatrz, na plecach nie-sie też i chłopca...

— Niemowlę! Chłopiec umarł tej nocy...

— A jednak tak jest... Moje sokole oko się nie myli.

— A więc Violetta mnie zdradziła! — krzyknął Arnót, strzelając do zbiegów z rewolweru.

— Musimy ich koniecznie dogonić; biada nam, jeśli im się udało wymknąć...

— Naprzód więc, towarzysze! Niema czasu do stracenia! 1.000 franków dla tego, kto przyprowadzi tych dwóch nędzników...

Wydało się wtedy, iż niedające się ugasić pragnienie nienawiści i krwi opanowało tę dziką horde. Z bronią w rękę, pochyleni na karki końskie, z dyszącymi ustami i dzikimi oczami, ukwionieni w uciekinierów, „siewcy śmierci” wbili koniom ostrogi w bok i pognali, jak szaleni, przez wodę. W pośpiechu przepawali się na drugi brzeg, podczas gdy Arnót przyglądał się ich wysiłkom. Było ich trzydziestu, sam kwiat „Czarnej ręki”; wszyscy obciążeni tysiącem zbrodni, gotowi do każdej podłości; na czele ich wszystkich stanął „żelazny łeb”, potem szli: Kenton, zwany „górskim wilkiem”, Urzenvalden „lew paszczy”, Orchen, Durban, Vansen, Frigson, Czetylen, zwany „niedźwiedź jaskiniowy”, a za nimi inni.

I oto, rozglądając się wokół siebie Arnót spostrzegł w niedużej odległości wiosłarza, który przeprowadził się na drugi brzeg. Na jego widok przyszło mu do głowy podejrzenie; wymierzył więc do niego z rewolweru i krzyknął:

— Rece do góry!

Młodzieniec omiął ze strachu. Wówczas rozbójnik, zsiadłszy z konia, wszedł do wody i trzymając ciągle broń, skierowaną na biedaka, krzyknął do niego:

— Toś ty przeprowadził tych dwóch uciekinierów?

Wiosłarz pochylał głowę i nie nie odrzekł.

— Jeśli ci życie miłe, odpowiadaj! Cóż ci powiedzieli ci nędznicy?

— Nic...

— Biada ci, jeśli moi żołnierze nie dogonią ich; podpalimy twój chatę i ja sam utnę ci głowę... I przesył go okrutnym spojrzaniem, pozostawiając go drżącego jak liść.

Tymczasem ludzie jego pedzili, co siłą, przez tę olbrzymią polaną; tak zawrotna była ich jazda, że wydawało się, iż nie dotykali ziemi. Czy dogonią zbiegów?

W tej niepewności niewypowiedziana wściekłość mijała dzięki sercem Arnota; wzbierała straszną nienawiść przeciwno „Awanturnicy”, która go tak nieczemnie oszukała. Lecz czemu popełniła to niewybaczalne szaleństwo? Czy może lzy więźniów wzruszyły ją, która już w tyłu okolicznościach dała dowody niemal męskiej odwagi?

Straszliwa niepewność męczyła jego duszę. Pragnąłby odrazu pomóc poniesionemu wysi, a jednocześnie przyglądać się pościgowi zbiegów. Wreszcie, ufając w waleczność „żelaznego lba”, kapitan postanowił powrócić do zamku. Pognął więc, jak szalony poprzez las, by jaknajprędzej rozprawić się z „Awanturnicą”, która, być może, w tej chwili knuła nową intrygę.

Tymczasem z ukrytego okienka zamczyńska, dziewczyna śledziła przez lornetkę los uciekinierów. Wycieńczony nieprzerwanym biegiem, bez tchu, Paweł wydołał się na szosę, która odcinała się, jak biała wstęga od zielonego ta polany.

Teraz już postanowił poddać się; nie mógł już dale biec. Pociski padały, jak grad, tuż przy zbiegach. Paweł rozejrzął się wokół; na otwartej przestrzeni nie widać było żadnej kryjówki, którąby go mogła schronić przed wzrokiem zbliżających się groźnie bandytów. Lecz nagle uszu jego dobiegło warczenie samochod. Odetchnął z ulgą i ufając w Boska Opatrzność, stanął. Tymczasem Eljusz modlił się do Matki Boskiej, do tej Niebiańskiej Mateczki, która zawsze wysłuchuje modlitwy niewinnych.

W kilka chwil potem na zakręcie drogi ukazał się czerwony samochód, na którego chłodnicy błyszczał w promieniach słońca znak najbardziej znanej marki włoskiej.

Paweł wyciągnął błagalne ręce do kierowcy i ten zatrzymał samochód i wyskoczył, aby mu pomóc. Padły szybkie słowa wyjaśnienia i dwaj biedacy usadowili się w wygodnym wozie, który szybko pomknął w stronę stolicy.

Jeszcze chwila, a ucieczka byłaby już niemożliwa; w odległości stu zaledwie metrów, banda wściekła, że ją wystrzychnięto na dudka, zatrzymała się, klnąc.